Nr. 287. We Lwowie, Sobota dnia 15. Grudnia 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . 1 „ 50 „
Za miejscowe „ . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuję: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 14. grudnia.

Poniżej podajemy mowę p. Grocholskiego w sprawie wschodniej, według tłumaczenia w *Czasie* umieszczonego. Rzeczą jest uderzającą, że podczas gdy dzienniki wiedeńskie tylko suchy, niedokładny szkielet umieściły, urzędowa *Wiener Ztg.* podała ją dosłownie. *Stara Presse* donosi, że wcale nie sądzono, aby na walnem posiedzeniu delegacji wytoczyła się dyskusja nad polityką wschodnią, gdyż owszem na posiedzeniu tem miano tylko co rychlej załatwić wniosek rządowy co do pokrycia wydatków wspólnych na pierwszy kwartał r. 1878, aby udać się na posiedzenie komisyjne, na którem właśnie miał się wytoczyć rozbiór sternictwa austro-węgierskiej polityki. „Tymczasem niespodzianie zabiera głos p. Grocholski, i zamiar ten się rozwiał.“ Nastąpiła formalna powódź mów.

Z tych mów podnieść musimy dwie. Delegat br. F l u c k, były starosta w Dalmacji, który doszedł do tytułu Ekscellencji, wystąpił przeciw p. Grocholskiemu, wywodząc, że „panslawizm bywa przeceniany, a Słowianie austrjaccy zanadto cenią wartość należenia do Austrji i wartość praw austrjackich, aby im wpadało na myśl, inne prawa przenosić nad austrjackie; mamy przykład tego na Kroacji. Jeżeli wspominano o języku urzędowym w Moskwie, to przecie łatwo popatrzyć na Austrję, gdzie językiem urzędowym jest niemiecki (głosy: nieprawda!) a we Węgrzech madiarski.“ Dalej wywodził br. Fluck, że Słowianie tureccy musieli przyjmować podaną im przez Moskwę pomoc do wyzwolenia się z jarzma tureckiego, że nowe nabytki słowiańskie (żywe zaprzeczenia na lewicy) nie byłyby nieszczęściem dla Austrji, i owszem Austrja bardzo potrzebuje rozmożenia się ku Adrjatykowi; że przymierze trójcesarskie jest bardzo korzystne dla Austrji i gdyby dawniej już było istniało, Austrja nie byłaby utraciła kilku prowincyj.

Dalej podnosimy mowę hr. Andrassego. Każdy zapyta: co też odpowiedział Andrassy p. Grocholskiemu. Otóż nic nie odpowiedział, bo dopiero po tej mowie przybył na posiedzenie delegacji, nie spodziewając się wytoczenia takiej dyskusji, skoro naprzód było umówionem, że dyskusja ta odbędzie się na następnem posiedzeniu budżetowej komisji delegacyjnej. P. Grocholski wytłumaczył się w swej mowie, dlaczego nie czekał na to posiedzenie komisyjne.

Czas pod niebiosa wychwala mowę p. Grocholskiego — a przecież konsekwentnie postępując, powinienby ją tak potępić, jak wszystkie kroki i artykuły, nawołujące delegację naszą do poruszenia sprawy wschodniej ze stanowiska polskiego.

Wspomniane posiedzenie delegacyjnej komisji budżetowej nastąpi jutro. Hr. Andrassy wyłoży na niem swoją politykę wschodnią i odpowie na wszelkie pytania, jakieby mu członkowie komisji zadali. Oświadczył też, że to posiedzenie uważać będzie nie za tajne, i owszem pragnie, aby dotyczące rozprawy doszły do wiadomości publicznej, i tylko co do niektórych wyjaśnień i doniesień będzie upraszać o dyskrecję.

Podniesiony wczoraj telegram *Pester Lloyda* o mowie hr. Andrassego mamy już przed sobą w oryginale; datowany jest z Wiednia d. 11. bm. (a więc mowę tę miał Andrassy już po wiadomości o upadku Plewny) i opiewa: „Dzisiejsza dwugodzinna mowa hr. Andrassego w komisji dla spraw zagr. delegacji węgierskiej wywarła niepospolite wrażenie. Wszyscy mowcy zapisani do głosu zrzekli się go. Szecsen i Apponyi oświadczyli, że nie postawią interpelacji w pełnej delegacji. Hr. Andrassy rzekł między innemi: „Mogliśmy przeszkodzić wojnie moskiewsko-tureckiej tylko wydając wojnę Moskwie. Czy chcecie takiej wojny? to możecie ją jeszcze dzisiaj mieć, i w pomyślniejszych warunkach wojskowych niż przedtem; ale ja (to „ja“ wyrzekł z naciskiem) nie mogę brać odpowiedzialności za taką politykę.“ W tem miejscu objawiło się silne poruszenie między członkami delegacji. Prezes komisji oświadczyć ma w pełnej delegacji, że po bliższem zastanowieniu się, postanowiono na teraz odroczyć publiczne rozprawy nad kwestją wschodnią.“ (Co też zrobiono.)

Ten ustęp mowy hr. Andrassego jest zaledwo dotknięty w telegramie, któryśmy otrzymali o tem posiedzeniu, a który brzmi:

Wiedeń 13 grudnia. Wiedeńskie wydanie „Pester Corr.“ donosi z posiedzenia węgierskiej komisji delegacyjnej dla spraw zewnętrznych z d. 11. grudnia: Hr. Andrassy zajmując się częścią nierozbieraną dotąd mowy hrabiego Szecsena, a zarazem i niektóremi punktami z mowy Alberta Apponyi'ego, powiedział: Szecsen skarżył się, że znaną notą reformową, która była wmięszaniem się między Portę a jej poddanych, przeniesiono reformy z peryferji do centrum, zamiast coby się powinno było stać przeciwnie. Jeśli w tem popełniono błąd, to był to błąd wielu stuleci, które ten stan rzeczy wytworzyły. Jeśli Apponyi mówi o błędach przeszłości, których mowca dotknął, to niech mi wolno będzie te błędy skonstatować, aby się usprawiedliwić, dlaczego innej jak dotąd trzymam się polityki.

Andrassy podnosi swe zadowolenie, iż w dzień po upadku Plewny może powiedzieć, że klęska Turków nic nie zmienia w jego polityce, która nie opiera się na zajściach przypadkowych. I nota reformowa była akcją, o której nikt utrzymywać nie może, iż była bez skutku. Żądane reformy przyjęły wszystkie mocarstwa, a nawet Porta i powstańcy. Ci ostatni nawet wyrazili swą wdzięczność. Reformy rozbiły się jedynie o rękojmie, których żądali powstańcy, iż reformy będą przeprowadzone. O nieufność chrześcian do Porty rozbiło się sformułowanie tych gwarancji, a w czem nie można było przywrócić zgodności bezwyjątkowej i między mocarstwami.

Bezwarunkowe niemięszanie się możnaby jedynie wtedy jako a r c a n u m uważać, gdyby z tego wypływało, że i inni nie będą się mięszać.

Gdybym i ja był tego zdania — mówi dalej minister — jak hrabia Szecsen, że tylko wtedy mamy prawo przemawiać przy zawieraniu pokoju, gdy udział braliśmy w wojnie, to dzisiaj bylibyśmy w samym środku wojny. Ja zaś byłem przekonania, że i bez udziału w wojnie będziemy w tem samem położeniu i dostatecznie silni. Na tamtej drodze można było wojnę tylko wojną odwrócić.

Są tylko dwie drogi do przestrzegania interesów państwowych na zewnątrz: albo utrzymywanie dobrych stosunków z innemi mocarstwami, albo bez utrzymywania tych stosunków. Wobec swego sumienia minister czuł się obowiązanym, chwycić się pierwszej drogi. Czy przyznanoby mu słuszność, gdyby się był chwycił drugiej drogi? Wprawdzie przestrzegania i zachowania interesów nie może przyrzec na wszystkie przyszłe czasy, lecz tego nie może i żadne inne państwo o sobie powiedzieć w takiej mierze. Mamy to przeświadczenie, iż nasze interesa wcześnie namarkowaliśmy, a przy najlepszych stosunkach do innych mocarstw zachowaliśmy i stanowisko, z którego równouprawnione słowo z pewnością będziemy mogli wypowiedzieć.

Wiedeń dnia 13. grudnia. W Izbie posłów wnosi Suess, ażeby w ustawę o prowizorjum włożyć ustęp co do poboru ceł w złocie od 1. stycznia 1878. Izba odrzuca wniosek Kronawettera, ażeby rachunek z pożyczki, na zapobieżenie biedzie zaciągniętej, odesłać znowu do komisji, dla merytorycznego zbadania, a przyjmuje wszystkie wnioski komisji i przyzwala na absolutorjum z rachunków za r. 1875. Poczem w trzeciem czytaniu przyjęto wniosek rządowy do ustawy, przyzwalający na pobór podatków i pokrycie wydatków aż do końca marca 1878.

W końcu przyjmuje Izba i ustawę o prowizorjum ugodowem podług wniosku komisji, różniącego się tylko o tyle od wniosku rządowego, iż komisja względem wszystkich przedłużyć się mających ustaw zaproponowała trzechmiesięczną prolongatę.

Winniśmy bliżej objaśnić wniosek p. Kronawettera. Mowa tu o uchwalonej w r. 1873 zaliczce państwowej na ratowanie banków i firm, którym krach ówczesny zupełnym groził upadkiem a które ocalić było można i należało. Zaliczki te miały, o ile pamiętamy, dosięgać sumy 70 mil. złr., choć podobno tylko 18 mil. złr. wydano. Wnosząc dotyczący projekt minister skarbu p. de Pretis zapewniał, że z tych zaliczek ani grosz nie przepadnie i pozwolona na nie suma będzie w swoim czasie użytą do uregulowania waluty; później zaś na interpelacje prawicy oświadczył, że tylko mała sumka przepadnie. Zaliczki zresztą miały być dane tylko na jeden rok. Stało się jednak inaczej.

Dnia 11. bm. w Izbie posłów wniósł p. Wolfrum imieniem komisji budżetowej, aby rządowe rachunki z tej zaliczki od 1. stycznia 1874 do ostatniego czerwca 1876 przyjąć do wiadomości, zastrzegając merytoryczne ich zbadanie, i aby rząd w następnym roku przedłożył stan sprawy. P. Woszniak wykazał, jak sprawa ta ciągle jest utrzymywaną w tajemnicy, i że mimo przyrzeczeń ministra, z 18 mil. złr. przepadło 14 mil. Rozprawę przerwano d. 11. bm., a skończono ją d. 13. bm. w sposób w telegramie powyższym opisany. Można być pewnym, że rząd Lasserowski i centraliści nigdy nie dopuszczą wyświecenia tej sprawy chabrusowej.

Mowa posła Grocholskiego

na posiedzeniu delegacji przedlitawskiej z d. 12. grudnia 1877.

Wysoka delegacja zechce pozwolić mi, że kilku słowy umotywuję nasz w tej sprawie sposób głosowania, a Wysoki rząd zechce nie wziąć mi za złe, że zniewolony okolicznościami, udam się na pole polityki zagranicznej. Członkowie delegacji węgierskiej mają sposobność na posiedzeniach poufnych wyrażać swoje zapatrywania, i przyjmować wyjaśnienia rządu; w naszej zaś delegacji kto niema szczęścia zasiadać w komisji budżetowej, niema też sposobu do wykonywania takiego prawa. Z pomiędzy posłów galicyjskich zaś nikogo nie wybrano do tej komisji. Przypuszczam, że wyższe względy mądrości stanu wykluczyły w tym roku Polaków z komisji; ale to też przyczyna, dla której tu muszę udać się na pole polityki zagranicznej.

Delegaci galicyjscy zawsze głosowali za temi wydatkami, które w ich mniemaniu były niezbędne do utrzymania armii w myśl ustawy wojskowej z r. 1868 w orężnem pogotowiu, bo przewidywali niebezpieczeństwa, na które monarchia już w skutek położenia swego jest narażona, bo chcieli, aby w chwili, jak obecna, głos i wola monarchii znalazły poszanowanie.

Nie potrzeba przyrzeczenia księgi czerwonej, aby pojąć, jakie niebezpieczeństwo zagraża monarchii Austro-Węgierskiej w chwili obecnej. Na pograniczu państwa sroży się wojna straszliwa, która zagraża dzisiejszemu stanowi rzeczy co do równowagi europejskiej zupełnem zachwianiem. Prawda, że rozpoczęto ją pod hasłem dążności, podyktowanych względem ludzkości, ale rząd nasz, jakkolwiek myśli swe o tem złożył w notach i memorjałach, pewnie zaledwo uwierzy, iżby taki naprawdę był cel tej wojny podjętej. Historja poucza nas, jako Moskwa od przeszło wieku ku wszem stronom panowanie swe rozszerzać usiłowała, i rzeczywiście też rozszerzała. Używa ku temu wszelakich pozorów, i w środkach bynajmniej nie przebiera. W tym celu wymyślono i wyprowadzono na scenę w czasie najnowszym panslawizm. Panslawizm nie jest celem rządu moskiewskiego, ale jest potężnym i pożądanym środkiem ku utorowaniu dróg rządowi moskiewskiemu, dróg, na którychby Moskwa mogła mnożyć swą potęgę, rozszerzać swe panowanie. Działalność propagandy panslawistycznej znana niestety także w naszej monarchii. Ta działalność — jakkolwiekby temu zaprzeczał rząd moskiewski — dzieje się jednak pod patronatem decydujących sfer moskiewskich. Po ostatniem przemówieniu w m. Moskwie nie może to już ulegać wątpliwości.

Naprzeciw Turcji Moskwa ciągle i bezustanku usiłowała rozszerzać swą potęgę krok za krokiem. Reformy, które pragnie zaprowadzić, i ludzkość mają być jedynemi wojny pobudkami; bo rząd moskiewski utrzymuje, że Moskwa nie myśli o zdobyczach. Tym zapewnieniom nie łatwo uwierzy — by nie użyć wyrazu dosadniejszego — kto uwzględni sposób postępowania Moskwy w krajach polskich.

Rząd moskiewski chce, żeby w prowincjach słowiańsko-tureckich panowała swoboda samienia, a w Polsce Kongresowej, wedle dokumentów urzędowych, udzielonych parlamentowi angielskiemu, ludność chrześciańska, katolicka, doznaje prześladowania w sposób, którego nie nazwę po imieniu, bo w moich ustach możeby to wydawało się podejrzanem.

W prowincjach słowiańsko-tureckich żąda Moskwa ustanowienia gubernatorów jednej z ludnością narodowości, i zaprowadzenia administracji autonomicznej; w ziemiach polskich pod swojem panowaniem sami tylko Moskale z drobnemi wyjątkami, są sędziami i urzędnikami; język moskiewski, zaprowadzony po szkołach i sądach, jest wyłącznym językiem urzędowym; w czasach najnowszych powstała także ochota narzucenia go kościołowi; co więcej — rzecz zaprawdę trudna do uwierzenia — w tak zwanych „guberniach Zachodnich,“ tj. w ziemiach polskich, dokument prywatny w języku polskim jest nieważny!

Rząd moskiewski użala się, że w słowiańskich prowincjach Turcji, chrześcianom nie wolno być posiadaczami gruntów, chociaż ten stosunek pewnie zmienił się teraz przez konstytucję; ale w „guberniach Zachodnich“ katolikowi po dziś dzień nie wolno kupować dóbr, chyba że wyjątkowo uzyska pozwolenie cara, które jednak bardzo wyjątkowym tylko sposobem bywa udzielane.

Zwolnijcie mię panowie od dalszego wywodu!

Com tu powiedział, powiedziałem na to tylko, aby dowieść, że celem podjętej wojny nie może być nic innego jak rozszerzenie panowania moskiewskiego, czy to przez bezpośrednią aneksję czy przez utworzenie księstw na pół udzielnych, któreby nie były niczem innem, jak moskiewskiemi krajami lenniczemi. Jakkolwiekbądź, dzisiejszy stan rzeczy co do równowagi europejskiej doznałby ztąd szwanku niemałego, nad czem właśnie naszej monarchii najżywiej wypadłoby ubolewać. To niebezpieczeństwo j e s t, a nikt mu nie zaprzeczy.

Ale niech nikt nie sądzi, iżbym pragnął popchnąć monarchię do wojny. Pominąwszy bowiem niezmienną niedolę i cierpienia, będące następstwem wszelakiej wojny, nie śmiałbym popychać monarchii do wojny już dlatego, że niemam jasnego poglądu na stosunek naszej monarchii do innych mocarstw, a wszakże tylko ten moment byłby decydującym. Może nam księga czerwona rzecz tę wyjaśni, może dowiemy się z niej czegośkolwiek o naturze sojuszu trójcesarskiego, który podobno jest osią naszej polityki zagranicznej; może dowiemy się z niej, jakie z tego sojuszu trójcesarskiego wypływają dla monarchii korzyści. Niewtajemniczeni w te sprawy, nie zdolniśmy pojąć, jakieby korzyści dawać mógł monarchii naszej związek, w którym jeden z związkowych, wedle wyrażenia użytego w sejmie przez prezesa ministrów węgierskich — jeśli dzienniki należycie oddają słowa jego — wbrew zapatrywaniu drugich związkowych rozpoczął wojnę, która dla naszej monarchii jest nader niebezpieczna; jakieby korzyści dawać mógł monarchii naszej związek, który, mimo że wbrew zapatrywaniu drugich związkowych jeden z nich rozpoczął wojnę, istnieć nie przestał; który nawet w czasie najnowszym nie przyczynił się nam do uzyskania pożądanego traktatu handlowego. I otóż nasuwa się ztąd obawa, że związek ten nie odpowiada naszemu interesowi, że owszem krępuje nas tylko w swobodnej akcji, i że związek ten, przeszkadzając innym mocarstwom europejskim brać udział w rozwiązaniu zagadnień europejskich, lub przynajmniej usuwając je na bok, wychodzi nam raczej na krzywdę, aniżeli na korzyść.

Com tu powiedział, nie ma jednak być zarzutem dla naszego sterownictwa spraw zagranicznych. Pragnę atoli, aby zapowiedziana księga czerwona usunęła tę obawę. Ale, jak się rzekło, wojny doradzać nie myślę; wyznaję owszem, że to może zasługa naszego ministerstwa spraw zagranicznych, iż dotychczas oszczędzono nam wojny, co do której zeszłej jesieni powszechna była obawa, że będziemy w nią wciągnieni. Ale wyznaję też, iż trudno mi opędzić się obawie, że ostatecznie wojny uniknąć nie zdołamy. Nie będzie może innego sposobu na zadośćuczynienie interesom monarchii Austro-Węgierskiej. Nie myślę interpelować o to rządu, kiedyby interesa monarchji w jego przekonaniu tak były narażone na szwank, iżby obrona ich wymagała czynnego wystąpienia. Pojmuję, że podobnych wyjaśnień nie można dawać przedwcześnie; ale śmiem wynurzyć mniemanie, że nabycie którejkolwiek części państwa Tureckiego, chociażby samo w sobie było korzystne, nie przywróciłoby bynajmniej równowagi europejskiej na korzyść interesów austrjackich; byłoby to więc sprzedać swe prawa za miskę soczewicy. Nasza monarchia powinnaby w takim razie dążyć do utworzenia takich stosunków, któreby stanowczo zatamowały rozszerzanie zakresu potęgi moskiewskiej i któreby raz na zawsze pozbawiły tę potęgę charakteru ustawicznej groźby wobec monarchii Austro-Węgierskiej. Gdyby tego nie osiągnięto, wtedy, panowie, bylibyśmy blizcy niebezpieczeństwa, że monarchia Austro-Węgierska nie stałaby już wewnętrzną siłą swą i potęgą, nie stałaby już swojem prawem bytu, nie swojem powołaniem dziejowem, lecz może tylko łaską sąsiadów. Aby temu ile możności i ile w naszych siłach zapobiedz, ja i rodacy moi głosować będziemy za projektowanym kredytem, który głównie przeznaczony jest na pogotowie armii.

Z PUSZCZY.

(Szkice i obrazki litewskie.)

W. KOSZCZYCA.

I. Nawrócona.

(Ciąg dalszy).

P. Franciszek żegnał wiernych ludzi z serdecznością, aż mu łza błysnęła w oku.

— O! niechże cię Panienka Ostrobramska, Matka Jezusowa ma w swej opiece! — zawołała Hanna żegnając uchodzącego — a żydów niechaj szatani wyduszą, co do jednego! — i poczciwa dziewczyna szlochała coraz głośniej, nie zapominając jednocześnie najwyrazistszych przekleństw dla rodu izraelskiego.

Ciepło gminnej miłości ojczyzny, przywiązanej wyłącznie po dziecinnemu do krwi rodu własnego, jak nuta kołysanki zawołało nieprzepartej siły głosem do idącego w świat apostoła. Jak ten szmer cichy rodzimej puszczy szepnął on do najskrytszych władz ducha hartownego, i z głębi jego odbił się echem postanowienia bohaterskiego.

— Usque ad finem! — rzekł nowy pielgrzym po cichu, i pierś się mu wezbrała nieznaną dotąd mocą, a źrenicę łza rozczulenia zwilżyła.

Szli szybko gęsiego, niekiedy oglądając się i bacząc starannie wstępować w ślady poprzednika. Ogromne ślady Hrehora ułatwiły ten sztuczny pochód, odbywający się po drożynie zaledwo paru śladami sani naznaczoną. Na zakręcie drogi wszyscy się zatrzymali, widocznie słuch ich coś uderzyło.

— To oni jadą! — rzekł Hrehor po cichu — tutaj trzeba rozejść się!

Do drogi przypierał w tem miejscu gęsty młodniak; wpadłszy do niego, zdawałoby się obcemu puszczy, że ślad swój w takiej gęstwinie i przy schyłku dnia z łatwością zgubi. Nie tak jednak osądzili Hrehor z Wasilkiem. Przez ramię popatrzywszy sobie w oczy, nic nie mówiąc, posunął Hrehor jeszcze o kilkanaście kroków, gdzie gęszczarz nieco był odsunięty od drogi, a pomiędzy niemi leżała przestrzeń śniegu najmniejszym śladem nie naznaczona — i tutaj stanął.

Po lesie co raz wyraźniej niosło echo tupania kilku par koni. Nie było wątpliwości — pościg gonił.

Hrehor obejrzał się uważnie naokoło, spuścił ostrożnie żerdzie na kolana i oparł ich drugi koniec na najniższych gałęziach przeciwległej jodełki. Trzymając obadwa końce pomiędzy kolanami, zaczął szperać w torbie i wydobył z niej kilka jaj gotowanych, kawał słoniny i ser biały jak śnieg; nie zapomniał i o sporej kromce chleba.

— Bierzcie to panoczku z sobą! — Bóg jeden raczy wiedzieć, co może nas spotkać... rzekł leśnik do p. Franciszka, i doręczył mu jadło zabrane z chaty.

— Dziękuję wam bracie! nic nie jadłem od rana — wypada w drodze pokrzepić się; ale nie odmówcie na wzajem przyjąć odemnie tego gościńca dla dzieci? — to mówiąc p. Franciszek wydobył parę dukatów, i chciał je ofiarować Hrehorowi.

— A cóż to ja żyd czy co? żebym miał od Was pieniądze brać? Jedźcie zdrowi, i o nas wspominajcie... i łzy popłynęły Hrehorowi po policzkach.

— Poczciwy człowieku! — wykrzyknął pan Franciszek i przycisnął do piersi Hrehora, który z głębokiem uszanowaniem ucałował go w ramię — kochasz ty krew swoją z rozkazania ducha bożego, a nie z rachuby ludzkiej...

— Ruszajmy! — mruknął Wasilek nagląco.

Hrehor ostrożnie skręcił się w śladzie, oparł żerdzie mocno o kolana, i podał rękę p. Franciszkowi, a ten wylazłszy na wierzch zaimprowizowanego mostku, zręcznie przeszedł po nim i zniknął w gęszczarzu. Tak samo postąpił Wasilek, tylko przeszedłszy, wziął żerdzie z sobą, i poszedł z niemi śladem p. Franciszka.

Bystry wzrok Hrehora, stojącego ciągle na miejscu, badał gęszczarzu wierzchołki, i gdy dostrzegł, że nigdzie śladu poruszenia nie widać, obejrzał się na około, i ostro pomknął w stronę pogoni, coraz więcej zbliżającej się.

— Takich świętych prześladują!!... nie doczekanie wasze! — uśmiechnąwszy się, szepnął do siebie leśnik, i poszedł dalej drogą, kołując tak, aby przybyć do leśniczówki z przeciwnej strony.

Tymczasem p. Franciszek z Wasilkiem szybko pomykali najgłuchszemi miejscami ostępu, kierując swemi kroki ku zamarzłemu korytu Łoszy, znajdującemu się nieopodal. Miejsce, które obrali do przejścia, było znane tylko myśliwym jako najodludniejsze z powodu trzęsawisk bezdennych, niezamarzających nigdy, i na których kilka żerdzi porozrzucanych pomiędzy większemi kępami łoziny, służyło za jedyną przeprawę, — rodzaj kładek. Rzadko bardzo też kto puszczał się w tę stronę nie będąc myśliwym, dzikie to bowiem miejsce, było najulubieńszem siedliskiem dzików i niedźwiedzi.

Już blisko milę uszli, gdy gęsty jedlniak zaczął się przerzedzać, a z po za niego przeświecały moczary przypierające do rzeki. Pan Franciszek postanowił zatrzymać się w tem miejscu, aż Wasilek zrekognoskuje najprzód niebezpieczne, bo prawie otwarte miejsca przeprawy pomiędzy rzadką choiną i łozą. Nic od rana nie jadłszy, postanowił posilić się nieco, i zaprosił Wasilka do swej uczty.

Widok czarnego chleba, prostego sadła, sera — uśmiech ironiczny wywołał na ustach uciekającego.

— Oto ma uczta weselna!... rzekł z goryczą w głosie.

— Lepsza jak prawdziwa... odparł ponury przewodnik, — żeniaczka to nie pańska rzecz!... musisz być zawsze wolny, abyś szedł, gdzie ciebie zawołają...

P. Franciszek bystro popatrzał w oczy Wasilka, ale ten zaledwo domówił ostatnich słów, zawrócił się, i skulony ku ziemi, pomknął w stronę przeprawy.

Chwilowa samotność i znużenie dziwnie przytłoczyły ducha uciekającego. Stojąc w śniegu po kolana, zapomniał o wszystkiem, i żałosny wzrok rzucał na kawał błękitu, zabarwionego purpurą zachodu, który się przeświecał przez ciemnozieloną zasłonę szpilek jodłowych.

Ten błękit zafarbowany krwawo, wśród ciemnego lasu, była to niby wiara jego zakrwawiona srogiem dotknięciem losu. Pomimowoli przyszła mu na myśl Boska Komedja, na rozdrożu bowiem życia znalazł się i on istotnie w *selva oscura* — ale kto będzie nadal jego Beatryczą, gdy zstąpi w otchłań życia tułaczego? Gdzie znajdzie te serca delikatne, któreby jak w tym dworze szlacheckim czuwały nad nim dniem dniem i nocą? A toż cudne zjawisko, jakie znalazł wśród rodzimej puszczy w dziewczęciu żydowskiem? Jakież pole odkryje się teraz dla pracy ducha jego, który tyle skarbów nagromadzonych tutaj porzucić musi?

Dumania młodzieńcze dążyły w łzawą sferę rozczulenia, od którego słabo tylko broniło uczucie dumy męzkiej...

Człowiek z ludu, też zrosły z ideą narodową, odmiennie nieco pojmował swe obowiązki doczesne. A powiedziawszy surową prawdę, czuwał jak duch opiekuńczy nad tym, w którym upatrzył swój ideał. Już był na brzegu jedlniaku, gdy zdało mu się, że coś słyszy ruszającego się w łozie.

Oko jego zaczęło świdrować świątlejszą przestrzeń, i wkrótce odkryło nieopodal od kładek kołysanie się prętów łoziny, widocznie pochodzące od czyjegoś ostrożnego stąpania. Był-li to zwierz czy człowiek? — błysnęło w myśli Wasilka, a na każdy wypadek palce jego po cichu odwodziły półkurcza dubeltówki.

Łomotanie nieco mocniejsze przekonało mieszkańca puszczy, że to musi być człowiek się skradający. Tem baczniej rozpatrywał się po krzakach, i przyciskał się do pnia, aby nie być postrzeżonym.

Kilka nowych kołysań prętów ogołoconych z życia, sterczących na światłem posłaniu śniegowem jak pęki rózg liktorskich, i oto, wysunęła z pośród nich czarna postać ludzka. Wyskoczyła szybko na kładki i posunęła naprzód.

Wasilek zaczajony około stu kroków, poznał z łatwością żyda. Nie było wątpliwości, że to musi być szpieg. Ale trzeba było przekonać się — kto nim był mianowicie, bo z tyłu niepoznać go. Strzelec lotem błyskawicy porwał tuż leżącą suchą gałąź i trzasnął nią, łamiąc pod nogami.

Fortel udał się zupełnie; żyd zatrzymał się i obrócił skwapliwie w stronę Wasilka.

Był to Mortko belfer...

Wasilek wydał jakiś mruk złowrogi, wąsy mu się najeżyły, a wzrok palił się straszliwym ogniem. Raz i drugi drgnął całem ciałem jakby chciał dać susa w stronę żyda, w gardle mu coś gargotało i sucho przełykał; na czole jego jak u lwa srożącego się nabiegały zmarszczki, a tętnice na szyi grubiały, z widocznem biciem na zewnątrz.

— Złapałeś trop żydzie?! — mruknął Wasilek do siebie — poczekaj, wprowadzę ciebie na inny?!..

Ni to uśmiech, ni to kurcz oświecił strasznie twarz strzelca; i wyrok nieodwołalny zapadł na belfera.

Mortko wpatrzony w przestrzeń, łapał wzrokiem i słuchem każde poruszenie, każdy szmer jakby mu instynkt podpowiadał, że ma w sąsiedztwie zaczajonego wroga. Zwykle blada twarz jego stała się w tej chwili jeszcze bledszą, a demoniczny blask oświecał ją ciemnem światłem jakby od czarnego djamentu; po niej jak padalce skakały cienkie pejsy. Okiem niespokojnem rzucił raz i drugi w stronę jodły Wasilka, a nie mogąc nic dopatrzyć, posunął ostrożnie naprzód po kładce.

Był już na środku, gdzie rudawa i wilgotna skorupa cieniutką warstwą lodowatą pokrywała topiel trzęsawiska. Postąpił kroków parę, i woda jak spiekła krew rozlała się po wierzchu. Plusnęło; z po za krzaku sąsiedniego zerwał się głuszec, i robiąc ciężko skrzydłami, poleciał w stronę jedlniaku gęstego.

Żyd ciężkiem łopotaniem skrzydeł znienacka spłoszony, drgnął i zatrzymał się na chwilę.

Huknęły dwa strzały i od jednego padł zabity głuszec... ale drugi pierwej jeszcze ugodził żyda zdradzieckiego. (C. d. n.)

Zwrot w delegacji.

Na wniosek p. Ludwika Skrzyńskiego i Kornela Ujejskiego uchwaliło poselskie koło polskie podnieść na posiedzeniu delegacji austrjackiej sprawę polską, w myśl projektu adresu sejmowego. Jak z Wiednia nam donoszą, uchwałę poprzedziła bardzo burzliwa dyskusja, lecz w końcu dla tej myśli pozyskano większość i p. Grocholskiego upoważniono do wykonania tej uchwały!

Tak więc za żądaniem całego prawie kraju, z wyjątkiem koterji Stańczyków, poszło nareszcie koło polskie! Jest to najlepszy dowód, jak potrzebną była agitacja dzienników lwowskich, odezwy do delegacji, uchwalanie wotum nieufności, wybór Ujejskiego itd. Trzeba było kilkumiesięcznej walki przeciw obozowi Stańczyków, ażeby dojść do wyłamania się większości koła z pod ich wpływu i zabiegów.

A wobec tego niewątpliwego faktu występuje teraz organ Stańczyków „Czas", i z prawdziwem faryzeuszostwem twierdzi, iż stanowisko, które Grocholski zajął w swej mowie w imieniu delegacji polskiej, jest to samo, którego się „Czas" zawsze w swej polityce trzymał. O większy fałsz trudno!

A wszak „Czas", aż do ostatniej chwili walczył zaciekle przeciw dążności, wyrażonej w projekcie adresu sejmowego, oburzał się gdy go koło przyjęło, a cieszył się, iż nie przyszedł do uchwały w plenum sejmu! Nie miał dosyć słów potępienia dla odezwy wyborców do delegacji, domagającej się, ażeby się odezwała w duchu projektu adresu sejmowego, a teraz gdy nareszcie w tym zupełnie duchu się odezwała, pisze, że takie odezwanie się w tym duchu było ciągle dążnością jego polityki! Czy można pomyśleć sobie większą perfidję!

W każdym jednak razie widać z tego wyparcia się „Czasu" dotychczasowej swej polityki, że i on musiał uledz opinii, która przeciw jego polityce w kraju się rozwinęła, uledz chociażby tylko pozornie, na razie — ale zawsze uledz!

Być może, że takiej taktyki chwycił się „Czas" teraz a wkrótce znowu od tego kierunku się wycofa. Podobnej taktyki „Czas" trzyma się zawsze, i gdy opinia publiczna przeciwko jego tendencji, i wypadki same przemawiają, on na chwilę zwija chorągiewkę, a potem znowu czeka sposobnej chwili, aby ją znowu podnieść. Tak n. p. uczynił z rezolucją sejmową, tak w wielu innych kwestjach, jak wystawa krajowa.

Lecz wróćmy do mowy pana Grocholskiego.

Może w niektórych ustępach można życzyć sobie więcej stanowczego wywodu o polityce hr. Andrassego, o trójcesarskim przymierzu, a mianowicie o potrzebie podniesienia sprawy polskiej i konieczności aby Austrja zasłoniła się Polską od niebezpieczeństw, któremi zagrożona jest przez Moskwę. Pan Grocholski zamiast osłonił tę kwestję, unikając nawet wymówienia słowa Polska. Ale w ogóle na całą myśl jego wywodu się zgadzamy, spodziewając się, iż gdy sprawa wschodnia dalej się rozwijać będzie, delegacja w raz powziętym kierunku postępując, wystąpi więcej stanowczo i już swych mów nie będzie osłaniać określeniami, z których dopiero wywnioskowywać potrzeba, co właściwie w sobie zawierają.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym, 9. grudnia.

P. Cezar Correnti, pierwszy sekretarz króla włoskiego, wielki kanclerz orderów państwa, poseł do parlamentu i były minister oświecenia, znany w piśmiennictwie włoskiem jako jeden z najlepszych pisarzy półwyspu, wystosował następny list do J. I. Kraszewskiego:

„Pierwszy sekretarz J. K. M. dla wielkiego Mistrzostwa Zakonu śś. Maurycego i Łazarza.

„Rzym, 4. grudnia 1877.

„Jaśnie Wielmożny Panie Komandorze!

„Do urzędowego zawiadomienia pozwól JW. Panie, abym dołączył moje osobiste powinszowanie z powodu nadania zaszczytu, jakim Jego królewska Mość Najjaśniejszy pan mój chciał udowodnić Tobie a oraz okazać wszystkim, jak wysoce we Włoszech cenioną jest zasługa, z jaką wdzięcznością patrzymy na znakomitych cudzoziemców, miłujących tę ojczyznę naszą, która po trzykroć powstawała z własnych grobów, na świadectwo, iż narody dopóki umieją bronić swego języka i swoich pamiątek dziejowych, są nieśmiertelnemi.

„Jakoż życzę Ci, przesławny mężu, tych samych pociech, na jakie tak bardzo zasługujesz!

„Liczne dzieła, z jakich uwieńczenie sława dla Twojej ojczyzny, wykształca pokolenia przywiązane do prawdy i łaskawe sprawiedliwości. Italia zaś zachowa wiekuistą pamięć szlachetnej zachęty, jaką pokrzepiałeś ją w chwili ciężkiej [illegible] i nie omieszka zapisać Twego imienia w [illegible] dobrej obroną i natchnieniem.

„Najżyczliwszy
„Cezar Correnti."

Wspaniały ten list wyszczególnia się z liczby banalnych komunikacji tego rodzaju i tchnie uczuciem, z jakiem był napisany. Oznaki komandorskiej godności Kraszewskiemu przesłane, były dane przez króla samego d. 29. listopada i mieszczą się w czerwonem pudełku z cyfrą i koroną Wiktora Emanuela.

Ponieważ Polacy bawiący w Rzymie, a osobliwie tutejsze towarzystwo polskie w ojczyzny, odmówili stanowczo podziękowania królowi włoskiemu za honor wyrządzony Kraszewskiemu, który zapewne byłby błahą przez się rzeczą i nie byłby ogłoszony, gdyby był nadany [illegible] z pierwszego lepszego Pietruszkiewiczowi, ale który znaczenia nabiera przez to właśnie, że się tyczy męża uosabiającego w sobie piśmiennictwo polskie i najczystszy patrjotyzm, i ponieważ [illegible] nasi [illegible], że nie chcą mieć nic wspólnego z królem i narodem włoskim, ażeby się nie skompromitować wobec Watykanu, — więc pewien jestem, że znajdą się rodacy w kraju, którzy zgadzając się na wzmiankowaną częstokroć przezemnie zasadę wierności kościołowi, ale i solidarności z wolnemi ludami, zechcą bądź pojedyńczo, bądź wspólnym adresem złożyć podziękowanie królowi włoskiemu za odznaczenie ulubionego pisarza narodowego w rocznicę dla nas wiekopomną, to jest d. 29. listopada.

Przegląd polityczny.

O przebiegu przesilenia gabinetowego we Francji znajdujemy w dzisiejszych dziennikach paryzkich następujące szczegóły. D. 10 b. m. zwołał ks. Audiffret-Pasquier członków prezydjum senatu, i zdał im sprawę z kroków, jakie poczynił, ażeby zażegnać obecne tak uporczywe przesilenie. Książę konferował poprzód z Dufaurem, który mu oświadczył, iż obstaje przy zasadzie jednolitego gabinetu, że jednak w praktyce uwzględniłby osobiste zapatrywania marszałka Mac Mahona w kwestji znanych trzech tek gabinetowych; poczem udał się ks. Audiffret do marszałka, chcąc mu powiedzieć to, co Dufaure oświadczył. Lecz zaledwie ks. Audiffret zaczął mówić, przerwał mu marszałek temi słowy: „Przestań pan, szkoda na próżno słów tracić, powziąłem już stanowcze postanowienie; gabinet jest utworzony; o ugodzie i pojednaniu mowy być nie może; postanowiłem dotrwać do końca." Na to rzekł ks. Audiffret mocno wzruszony: „Panie marszałku, ubolewam mocno nad temi słowy; przybyłem do pana od moich przyjaciół, a mogę powiedzieć od całego senatu, ażeby po raz ostatni zwrócić uwagę pana na okropne nieszczęścia, na jakie narazisz kraj, obstając przy zajętem stanowisku; odchodzę zrozpaczony, że słowa moje nie trafiły do pańskiego przekonania, i drżę na myśl o odpowiedzialności, jaką pan bierzesz na siebie." Dzisiejszy telegram paryzki donosi nam niespodzianie o utworzeniu gabinetu z Dufaurem na czele, co jest nowym dowodem, że w sprawach politycznych odstępuje marszałek od swej zasady: *J'y suis, j'y reste.*"

Stambulski korespondent *Journal des Debats* podaje ciekawie sprawozdanie z rozmowy, jaką miał w pierwszych dniach bm. z jednym, jak zapewnia, z najwyższych i najwpływowszych dygnitarzy państwa Ottomańskiego w obecności cudzoziemca, obznajomionego wybornie z dzisiejszą polityczną sytuacją w Europie, w przedmiocie rozwiązania kwestji wschodniej. Po krótkim wstępie streszcza rzeczony korespondent ową rozmowę polityczną temi słowy:

„Jeżeli Anglia, wnosząc z ostatniego przemówienia lorda Derbyego, zdaje się coraz mniej zajmować się sprawami Wschodu i jeżeli Austrja pod naciskiem Węgrów okazuje coraz więcej sympatji dla Turcji — to hr. Zichy zdradza od pewnego czasu wcale różne od dawnego usposobienie i pozostaje w jak najlepszych stosunkach z ks. Reussem; Niemcy zaś napierają jak najgwałtowniej na W. Portę, ażeby zawiązała bezpośrednie rokowania z Moskwą o pokój. Rząd niemiecki wie co czyni i co mówi; jeżeli zaś w ten sposób występuje w imieniu Moskwy, która niema żadnych przed Niemcami sekretów, to byłoby to oznaką, że Moskwa życzy sobie nawiązania rokowań pokojowych.

„Zachodzi więc pytanie, jakie stanowisko ma zająć Turcja wobec tego wszystkiego? Przedewszystkiem powinna ona nie ustawać w uzupełnianiu sił zbrojnych dla obrony kraju, ażeby tym sposobem mogła wskazać na możliwość dalszego oporu, zwłaszcza gdy zima staje się dla niej cennym sprzymierzeńcem. To powołanie się na siłę i zasoby wojenne jest nieodzownem do osiągnięcia łatwiejszych warunków pokoju w chwili wdania się w rokowania dyplomatyczne. Turcja może obrać jedną z trzech dróg: może żądać pośrednictwa Anglii i Austrji, może udać się o takowe do Niemiec, albo też w końcu traktować o pokój z samą Moskwą.

„Moskwa życzyłaby sobie, ażeby Turcja obrała tę ostatnią drogę, jakkolwiek dawniej wiele mówiła o względach, jakie ma dla woli Europy, jakkolwiek nieraz uroczyście oświadczała, że kwestję wschodnią załatwi w porozumieniu z Europą przed zielonym stołem kongresu europejskiego. Lecz jakież mają być warunki tego pokoju? Cudzoziemiec, o którym powyżej mowa, wspomniał, że Moskwa przystałaby na warunki proponowane przez Niemcy, a mianowicie: powiększenie terytorjum czarnogórskiego; zupełna niepodległość Serbii i Rumunii z pewnem niewielkiem rozszerzeniem granic obu tych księstw; autonomia dla Bośnii i Bułgarji; Bułgarja stałaby pod rządami jakiegoś księcia chrześciańskiego, Moskwa zaś zadowoliłaby się częścią Armenii, której zachodnią granicę stanowiłyby Batum, Kars i Ardahan.

„Czy Turcja przystałaby na takie ukształtowanie rzeczy na Wschodzie, to inne pytanie. Turek, który był świadkiem tej rozmowy, i którego głos miałby ważne znaczenie w tej mierze, zachował poważne milczenie, nie chcąc ani słowem zdradzić osobistego zapatrywania na poruszane kwestje."

Na wczoraj, jako na dzień 1. grudnia według kalendarza wschodniego, zapowiedziany był manifest wojenny Serbii. Do chwili, gdy te słowa piszemy, nie mamy w tej mierzy żadnego doniesienia z Belgradu, zdaje nam się jednak, że nie zaraz to nastąpi. Gdyż, jak z jednej strony nie ma Serbia, jak się ktoś dowcipnie wyraził, drobnych do prowadzenia wojny, tak z drugiej strony po upadku Plewny sama Moskwa chcąc ratować utracony na polach bułgarskich urok wojenny, powstrzyma może sama Serbów od wystąpienia wojennego, a jeżeli bez ich udziału w wojnie wymoże na Turcji przy zawarciu pokoju niepodległość Serbii, to tym sposobem zależność Serbii od Moskwy będzie tem większą, a przecież Moskwie na tem tylko zależy, ażeby po za plecami Europy zhołdować sobie mniej lub więcej cały półwysep bałkański. Nie dajemy więc wiary ostatniemu doniesieniu *Polit. Corresp.*, że Risticz ma w tych dniach wydać do mocarstw zagranicznych memorjał, w którym będzie się starał usprawiedliwić zbrojne przeciw Turcji wystąpienie Serbii. Papier jest cierpliwy, ale nawet znana bizantyjska przewrotność Risticza nie zdoła przed Europą usprawiedliwić zdrady ks. Milana.

Kogolniczano, minister spraw zagranicznych Rumunii, złożył w ostatnich dniach przy sposobności rozpraw adresowych oświadczenie, które zasługuje na zaznaczenie. Oświadczył on, że armia rumuńska musiała przekroczyć Dunaj, gdy Plewna stała się kluczem operacji wojennych i gdy podstawa operacyjna Rumunii do Bułgarji przeniesioną została. Rumunia zawarła z Moskwą konwencję o przemarsz dlatego tylko, ponieważ Moskwa przychodziła w imieniu mocarstw europejskich (?), ażeby w Bułgarji przeprowadzić pewne reformy. Sojuszu nie mogła Rumunia zawrzeć z Moskwą, ponieważ sojusz zawierają tylko państwa pod względem niezawisłości równorzędne, Rumunia zaś była państwem hołdowniczem. Moskwa oświadczyła, iż niema zamiaru znosić traktatu paryzkiego, i tego też nie uczyniła. Gdyby Moskwa chciała była zawrzeć z nami przymierze odporno-zaczepne, to my nie moglibyśmy byli tego uczynić. Przymierza takie będziemy zawierać, gdy przy podpisaniu traktatu pokojowego niezawisłość Rumunii zostanie uznaną. Rumunia dlatego wystąpiła zbrojnie, ponieważ chciała z Turcją rozegrać proces, ktory tylko z bronią w ręku mógł być rozstrzygnięty. Walczymy w naszym tylko interesie, a nie w interesie Moskwy." W końcu oświadczył minister, że przyjmuje odpowiedzialność za wszystko, co się stało, a po wojnie gotów jest poddać się najsurowszemu sądowi.

Do *Times* telegrafują z Rzymu, że Ojciec św. jakkolwiek chory, zajmuje się uporządkowaniem swoich papierów, że pakiet takowych, zawierający listy cesarzów, królów, książąt i innych znakomitości politycznych, wręczył kardynałowi kamerlengowi z poleceniem, ażeby go oddał następcy. Dokumenta te mają zawierać ciekawe szczegóły, odnoszące się do historji pontyfikatu Piusa IX., i do jego zachowania się w r. 1848. Utrzymują powszechnie, że dokumenta te wyświecą nie jeden niewyjaśniony dotąd punkt w historji kościoła w ostatnich latach, zwłaszcza w stosunkach do królestwa Włoskiego. Stan zdrowia Ojca św. wzbudza wielkie obawy, gdyż jakkolwiek jest on zdrów na duchu, lecz jest mocno cierpiący na ciele i pragnie, ażeby go Bóg uwolnił od cierpień fizycznych. W Watykanie mają nadzieję, że odbędzie on jeszcze konsystorz grudniowy, na którym zamianowanych będzie kilku nowych kardynałów.

Z teatru wojny.

Wczoraj podaliśmy opis ostatniej i może najbardziej krwawej walki pod Plewną. Kilka tysięcy trupów i z tej i z owej strony dosadnie świadczy o wściekłości walczących obozów. Straty tureckie w zabitych obliczają na 10 tysięcy, a strat moskiewskich dotychczas jeszcze nie mieli czasu obliczyć; były one — według petersburskich urzędowych zapewnień — stosunkowo małe, a ponieważ nie wiemy w stosunku do czego są one małe, czy do ilości moskiewskich wojsk, czy też do liczby zabitych tureckich, przeto nie możemy bliżej określić rzeczywistych strat, poniesionych przez carskie zastępy. Sądząc jednak z zaciekłości walki można wnosić, że i Moskale stracili w zabitych co najmniej tyle co Turcy.

Skończyły się bohaterskie walki pod Plewną, a cały ten perjod wojny, dzięki dzielnemu Osmanowi, otoczył walczących aureolą niespożytej chwały. Przypatrzmy się teraz epilogowi tych nowych trojańskich zapasów.

Od wielkiego do śmiesznego zaledwie jeden krok. Najokropniejszą tragedję Moskale koniecznie farsą zakończyć muszą, już taka natura moskiewskiego żołnierza.

Gdy wojska tureckie złożyły broń, moskiewskie pułki po trupach poległych z muzyką i z rozpuszczonemi chorągwiami weszły do Plewny. Sołdaci śpiewali pieśni o tem „kak nasz chrabryj generał wodku kriepkuju głatał (połykał)". W czasie ostatniego boju car znajdował się w pobliskiej wiosce Tuczenicy; tu od oficera od dragonów otrzymał pierwszą wiadomość o upadku bohaterskiego Osmana. „Wasza cesarska Mości, rzekł oficer, Plewna u nóg Waszej c. Mości!" A car na to: „Cóż, kiedy wojna jeszcze się to czy!" Następnie car dosiadł konia i wyjechał na plac boju, gdzie uściskał Totlebena, Imeretyńskiego i Ganeckiego i zaczął mówić, że im wszystko zawdzięcza. Z radości płakał podobno, zresztą on zawsze płacze, nawet i wówczas gdy jednem pociągnięciem pióra skazuje na śmierć całe rodziny, już takim jest płaksą.

Jeńców tureckich popędzono do Moskwy pod eskortą całej dywizji piechoty i kilku pułków kozaków. Osmana baszę internowano w Suzdalu, miasteczku Nowogrodzkiej guberni, gdzie niegdyś w klasztorze zginął ostatni Rurykowicz.

Kończąc o klęsce Osmana baszy, musimy o tyle sprostować opis ostatniej walki, podany przez nas wczoraj według telegramu *Tagblattu*, że walka ta rozpoczęła się nie szturmem Moskali na tureckie pozycje, lecz usiłowaniem Osmana baszy przerznąć się ku Widdyniowi Moskale bynajmniej nie myśleli szturmować Plewny, i napadli na maleńką garstkę Osmana wówczas, gdy ona wyszła z Plewny, bo już nie miała ani kęsa chleba. Głodem więc, a nie orężem Moskale Plewnę zdobyli.

Osadniczy korpus moskiewski, 115 tysięcy liczący, rozdzielono na dwoje, i część posłano carewiczowi do Tyrnowy, a drugą część przydzielono do korpusu Hurki. Teraz rozpoczną się walki w Etropolskich Bałkanach i we wschodniej Bułgarji, gdzie co prędzej chcą zdruzgotać Sulejmana. W tym celu nakazano Zimmermanowi, stojącemu dotąd bezczynnie w Dobruczy, aby rozpoczął ofenzywę.

Pod Erzerum, na wzgórzach Dewe Bojun, Moskale fortyfikują się. Według moskiewskich informacyj, Erzerum jest zaprowiantowany na 8 do 10 miesięcy. W twierdzy tej brakuje podobno dobrej wody.

Derwisz basza nie wyjeżdżał z Batum, przeciwnie, jak się okazuje, walczy on tam z riońskim oddziałem na Chazubańskich górach, i wyparł Moskali za rzekę Czuruk.

Korespondent *Pressy* w Belgradzie tak opisuje rokosz wojsk serbskich z d. 8. bm.:

„Dzisiejszej nocy o godzinie pół do 12 nadeszła wiadomość, w skutek której natychmiast zebrała się rada ministrów, i trwała aż do godziny 2. W brygadzie Kragujewacz wybuchł rokosz, który zakończył się zbiegostwem prawie całego batalionu Topola, i 80 ludzi z batalionu Gruza wraz z bronią. Energicznemu wystąpieniu korpusu oficerów i lepszym żywiołom między szeregowcami należy zawdzięczać, że ten wybuch w samem poczęciu przytłumić zdołano Z najlepszych źródeł zapewniano mnie, że cały ten ruch wywołały obce pieniądze, i że tym sposobem chciano wpłynąć na rząd, aby zrzekł się swych zamiarów. Dowiaduję się także, iż takież same rokosze chciano wywołać i w innych korpusach, ale zamiar ten rozbił się o lojalność oficerów i szeregowców. Znowu więc samolubni politycy nielitościwem swem działaniem stali się przyczyną zguby wielu zbłąkanych ludzi. W celu przywrócenia spokoju udał się jeszcze w nocy do Kragujewaczu jenerał Belimarkowicz, i zabrał z sobą 2 kompanie piechoty, 1 szwadron, 50 żandarmów i 2 baterje.

„Na uroczystość w d. św. Jędrzeja zaproszono wszystkich konsulów, i wszyscy przyjęli zaproszenie — z wyjątkiem angielskiego, który się wymówił słabością.

„Proticz nadesłał z Bogotu depesze, które rozwiały wszelkie wątpliwości i niezadowolenie; według tych depesz uwzględniono wszystkie życzenia i żądania Serbii."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. grudnia r. b. — Prezydent zawiadamia Radę, że szkoły Piramowicza i Konarskiego z dniem 1. grudnia przeszły na etat miasta, że jednak skutkiem niezatwierdzenia przez Radę szkolną krajową osób powołanych przez Radę miejską na posady nauczycieli i jednego dyrektora, posady te aż do przeprowadzenia formalności wymaganych przez Radę szk. krajową, zostały obsadzone prowizorycznie. Nadmienia przytem prezydent, że sprawy szkolne doznają wielkiego uszczerbku w skutek braku inspektora szkół miejskich, oraz że o zatwierdzenie przedstawionego kandydata trzykrotnie już odnosił się do ministerstwa oświaty. Z przedmiotów, znajdujących się na porządku dziennym, odrzucono rekurs staroz. Kieslera wniesiony przeciw zarządzeniu magistratu co do uprzątnięcia składu szmat i gnatów; udzielono p. Antoniemu Lorkiewiczowi i p. Franciszce z Markowskich Sedlaczek przyrzeczenia przyjęcia do gminy lwowskiej za opłatą taksy po złr. 10. — Właścicielki trzech zakładów froeblowskich wniosły do sejmu krajowego prośby o subwencje. Sejm podania te przekazał Wydziałowi krajowemu, który znów odstąpił je Radzie miejskiej. Po przeprowadzonej dyskusji, gdy okazało się, że zakłady froeblowskie nie przynoszą rzeczywistych dla mieszkańców korzyści, gdyż uczęszcza do nich zaledwie po 2—7 dzieci za opłatą od 3—10 złr. miesięcznie, że uboższa część ludności znajduje pomoc bezpłatną w ochronkach utrzymywanych kosztem gminy — że wspieranie podobnych prywatnych przedsiębiorstw, byłoby szkodliwym precedensem, zachęcającym do bardziej uzasadnionych żądań ze strony wyższych naukowych zakładów, utrzymywanych we Lwowie przez osoby prywatne — że wreszcie tak Wydział krajowy jak i Rada szkolna krajowa posiadają znaczne fundusze na wsparcie w tym kierunku — Rada miejska przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. — W kwestji sporów z Towarzystwem gazowem, z których połowę procesów już gmina przegrała, reszta zaś nie wróży pomyślniejszego rezultatu, Rada miejska pod naciskiem grożącej egzekucji sądowej, wezwała dyrekcję Towarzystwa o obliczenie swych pretensyj i przedstawienie warunków dobrowolnej ugody. Towarzystwo oświadczyło iż z ogólnej sumy spornej złr. 58894 ct. 20 żąda jednorazowej wypłaty złr. 20000, resztę zaś przyjmie w 6ciu kwartalnych ratach, zrzekając się przyznanych mu już procentów i kosztów sądowych. Rada upoważnia sekcję II do zawarcia z Tow. gazowem ugody na powyższych warunkach. — Po załatwieniu jednej jeszcze sprawy budowniczej, nastąpiło posiedzenie tajne.

Otrzymaliśmy od dr. Ludwika Wolskiego podziękowanie dla wyborców, iż go wybrali. Właściwie powinienby dr. Wolski wystosować podziękowanie do c. k. Wys. rządu i do żydów, skoro jak ministerjalna *Presse* zgodnie z prawdą ogłosiła, swemi głosami go wybrali — ale pomimo tego umieszczamy odezwę dr. Ludwika Wolskiego:

„Do Szanownych Wyborców miasta Lwowa!

Powołany większością głosów do reprezentowania Was w Radzie państwa, wiem, Szanowni Wyborcy, iż zaszczytnego tego posłannictwa nie zawdzięczam dotychczasowym moim zasługom, lecz głównie — jak to już w mojej mowie kandydackiej zaznaczyłem — wyjątkowym okolicznościom i potędze sytuacji.

Uważam za obowiązek podziękować niniejszem za poparcie mojej kandydatury tak przyjaciołom moim politycznym, jako też i tym Szanownym Wyborcom, którzy nie podzielając we wszystkiem moich przekonań i zapatrywań, położyli przecież zaufanie w mojej dobrej wierze i obywatelskich moich chęciach.

Niech oraz będzie mi wolno wyrazić serdeczne podziękowanie za gorliwą, poświęcającą i skuteczną czynność, którą zacna młodzież akademicka wśród tak trudnych okoliczności dla przeprowadzenia mojego wyboru rozwinęła. Głównym obowiązkiem młodzieży jest pracować i kształcić się na pożytecznych w przyszłości obywateli kraju; wyjątkowo jednak, w gorętszej tej lub owej chwili udział młodzieży w sprawach publicznych nietylko nie jest niepokojącym objawem, ale owszem rękojmią, że młode pokolenie nie uległo najniebezpieczniejszej z chorób, apatji, że będzie komu zająć kiedyś nasze miejsce *)

W końcu odzywam się do Was, Szanowni Wyborcy, którzyście nietylko nie dali mi głosu, lecz z taką energią kandydaturę moją zwalczali, Was dotychczasowych moich przeciwników proszę, aby w interesie powszechnym poszły w niepamięć wzajemne urazy i niechęci, aby namiętność i gorycz, nieodłączna od walki wyborczej w takich zwłaszcza toczonej warunkach, walki tej nie przeżyła. Spodziewam się po obywatelskiej Waszej lojalności, że nieprzestając być czujnymi — co jest nietylko prawem, lecz nawet obowiązkiem Waszym — będziecie spoglądać na moją działalność bez uprzedzenia i niesprawiedliwości, że nie będziecie żądali rzeczy niemożliwych i dacie mi czas do udowodnienia, czyli i w jakim stopniu mogę na nowem stanowisku być użytecznym krajowi.

Wiedeń d. 12. grudnia 1877 r.

Ludwik Wolski."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. grudnia.

— Przypominamy publiczności, iż w niedzielę będzie przedstawioną jedna z najzabawniejszych komedyj Szekspira p. t. **Poskromienie złośnicy.**

We wtorek ostatni występ panny **Chiomi** w „Trawiacie."

— Opera. Jeżeli w roli Małgorzaty podziwiano w pannie **Chiomi** głównie artystkę dramatyczną, to w roli „Łucji z Lammermooru" wywoływała ona frenetyczne oklaski znakomitym śpiewem. Panna Chiomi ma sobie właściwy sposób śpiewania i szkołę, która niezawodnie znajdzie naśladowców, bo ona nadaje śpiewowi wyraz dramatyczny i deklamację brakującą najczęściej i znakomitym śpiewaczkom. Koloratury panny Chiomi słucha się z największą przyjemnością, bo nie widać w niej żadnego wysilenia — pasaże i tryle wydobywają się z jej piersi z taką lekkością, jakby to wcale nie było wynikiem mozolnych studjów, lecz wrodzonym talentem. Najwięcej entuzjazmu wzbudziła panna Chiomi sceną obłąkania, bo tutaj publiczność podziwiała i grę i śpiew. Wywołano ją też 10 razy po zapadnięciu zasłony.

*) Musimy tu stanąć w obronie młodzieży. Z powodu, że młodsi bracia dr. L. Wolskiego, i kilku akademików, piszących w kancelarji ojca kandydata, notarjusza lwowskiego, wziąwszy do pomocy sobie kilku przyjaciół swych, agitowali po kurytarzach ratuszowych, a niektórzy nawet głosowali na obce karty legitymacyjne, wykupione od przedmieszczan, to nie powinno kompromitować ogółu młodzieży akademickiej i imputować jej, że popierała kandydaturę rządową i żydów; p. r.

— Podaję niniejszem do wiadomości panów dyrektorów teatrów prowincjonalnych, że udzielam im bezpłatnego zezwolenia grania na prowincji tych sztuk z pośmiertnych dzieł mego ś. p. ojca, które w czterech głównych teatrach polskich t. j. warszawskim, krakowskim, lwowskim i poznańskim już przedstawionemi zostały, i upoważniam dyrekcje wyżwymienionych teatrów do wydawania panom dyrektorom teatrów prowincjonalnych, odpisów powyższych sztuk.

Jan Aleksander hr. Fredro.

— Liczne przepowiednie ostrej i wczesnej zimy niespełniły się; trafniejszym zdaje się być sąd pewnego chodowcy pszczół we Francji, który, jak donosi *Journal des Debats* pisze: „pszczoły mają wyłączny instynkt, który im dozwala przeczuwać temperaturę. Użyteczne te owady zapełniają w jesieni woskiem otwory plastrów. Podczas ostrej zimy otwory te bywają szczelnie zamknięte. W tym roku rzecz się ma inaczej i widać w rojach liczne trutnie, które zwykle wcześniej padają ofiarą. Ztąd wnosi ów obserwator, że zima z r. 1877 na 1878 będzie nadzwyczajnie łagodną.

— W dniach 18., 20., 21. 22. grudnia b. r. tj. we wtorek, czwartek, piątek i sobotę jako w przededniu Gwiazdki, zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, urządzony będzie na dochód sierot u św. Teresy Bazar, w nowej kamienicy na dole przy ulicy Jagielońskiej nr. 5 vis a vis galicyjskiej kasy oszczędności.

W bazarze tym sprzedawać będą od godziny 11. rano do 7 wieczór, uproszone panie rozmaite zabawki dla dzieci, piękne i gustownie ubrane lalki dla dziewcząt, a wszystkie przedmioty potrzebne do urządzenia tego Bazaru wzięto od pp. kupców lwowskich, którzy byli tak łaskawi opuścić na dochód sierót znaczniejszy rabat; zaczem sprzedawane będą te przedmioty po cenach stałych — sklepowych. Oprócz tego będzie można nabyć w tym Bazarze tanich a doskonałych koronek, wyrobu włościanek z Bobowy, pięknych a prostych wyrobów snycerskich, ze szkoły wiejskich chłopców w Rymanowie, wiele zaczętych robót kobiecych i rozmaitych haftów.

Wstęp od osoby 10 ct., bilet familijny dla dowolnej liczby osób także 10 ct.

— Na budowę nowego domu dla szpitalika dziecięcego pod nazwą św Zofii we Lwowie złożyli panowie i panie (ciąg dalszy): Chora dziewczynka na ręce dr. Władysława Balko 150 zł., hr. Ludwika Niezabitowska 100 zł., Tytus Kielanowski 50 złr., dr. Władysław Balko 25 zł., Leonard Rychlewski 25 zł., kwesta w kościele św. Mikołaja przyniosła 22 zł. 50 ct., Kamila Rodakowska 20 złr., Otto Hausner 20 zł., Rada powiatowa w Mościskach złożyła 20 zł., Antoni Dąbczański, adwokat 20 zł., JEx. minister dr Florian Ziemiałkowski 15 zł., hrabina Ożarowska 15 zł., Helena Tchórznicka 10 zł., hrabina Olizarowa 10 zł., Leon Thom 10 zł., Józef Prus Jabłonowski 10 zł., panny Brunickie 10 zł., Izydor Rozwadowski 10 złr., Rogalski 10 zł., Onufry Turkuł 10 zł., hr. Wanda Borkowska 10 zł., Rada powiatowa złoczowska 9 zł., hr. Natalia Dzieduszycka 5 zł., M. Epstein 5 zł., ksiądz kanonik Łukasz Solecki 5 zł., hr. Bąkowski 5 zł., Józef Zawadzki 5 zł., ks. kanonik Seweryn Morawski 5 zł., hr. Potulicki 5 zł., Edward ksawery Oczosalski 5 zł., ks. prałat Aksantowicz 5 zł., Hortenzja Jakubowiczowa 5 zł., A. Borowska 5 zł., Wiktorja Bohdanowa 5 zł., Helena br. Brunicka 5 zł., ks. D. Barącz 2 zł., ks. kanonik Karol Turzański 2 zł., ks. Kajetanowicz 1 zł. ks. Lewandowski 1 zł., ks. Moszoro 1 złr., ks. Szymonowicz 1 zł., ks. Kosiński 50 ct.

— Od reprezentacji banku ubezpieczeń wzajemnych w Pradze „Slavia" otrzymujemy następujące pismo:

W swoim czasie ogłosiła szanowna redakcja w swoim czasopiśmie artykuł przeciw postępowaniu banku kryłoszańskiego, ogólno-rolniczo-kredytowego zakładu.

Ponieważ wiadomem jest, iż bank „Slavia" temuż zakładowi kapitał wyżyczył i że przez niejaki czas był z nim w związku, przeto mogłoby się wydawać szanownej redakcji i P. T. publiczności, jakoby nasz bank „Slavia" był także powodem owych zażaleń.

Otóż chcąc temu mylnemu mniemaniu zapobiedz, zawiadamiamy szanowną redakcję niniejszem, iż bank nasz „Slavia" jeszcze dnia 5. września b. r. wypowiedział ogólno rolniczo-kredytowemu zakładowi wyżyczony kapitał, jak w ogóle, że „Slavia" z pożyczkowymi interesami tegoż zakładu nigdy nic nie miała do czynienia i obecnie nic niema.

— **Nowy Sącz** 3. grudnia. (Szpital, przedstawienie amatorskie, wojna kokosza.) Rozpocznę rzecz od naszego cywilnego szpitala. Nie wdaję się bynajmniej w wewnętrzne jego urządzenie, albowiem tam panuje wzorowy porządek, ale jedno tylko pozwolę sobie wyrazić życzenie, a mianowicie: ażeby obłąkanych nie umieszczano na piętrze, jakto niedawno miało miejsce z chłopcem i księdzem, z których jeden jęczał rozpaczliwie, a drugi śpiewał psalmy, i wyprawiał monologi, co wielu zwabiało widzów z gminu, a gorszyło rzucanie kamykami przez innowierczych uliczników do kratek okna księdza. Zapobiedz temu łatwo, umieszczając podobnych chorych na dole.

Wczoraj mieliśmy tu teatr amatorski na korzyść Towarzystwa pedagogicznego (rozruszanego z letargu przez starszego prof. p Dziopińskiego), na którego czele stanął mąż czynu prof. Gutkowski z wydziałem. Odczyty zeszłoroczne poparły fundusz Towarzystwa, które zwiększą się tego roku. Członek wydziału p. Lipiński urządził amatorskie przedstawienie, a wybór sztuki „Kosa i kamień" J. I. Kraszewskiego i „Tajemnica" St. Dobrzańskiego, i gra amatorów ogólne znalazła uznanie. Udział w grze brała nasza inteligencja urzędowa. Co do publiczności była ona nie liczną, lecz wybraną, która zawsze i wszędzie najpoczciwsze żywi chęci. Z kapitalistów nikt nie był reprezentowany, bo też cel dobroczynny nie jest żadnym geszeftem. Wieczór przyniósł 80 złr. dochodu.

Oprócz reprezentacyj teatralnych, miewamy tu jeszcze innego rodzaju rozrywki. Jest to szpital babek, gdzie ciągła wrzawa i wojna panuje kokosza. Wprawdzie, gdzie tyle bab razem zgromadzonych, tam zwady nie trudno, ale to nas uderza, czemu komitet dobroczynnych pań naszych nie założy protest przeciw pomieszczeniu bab w tym budynku, gdzie tylko przez sień znajduje się ochronka sierot, które z tych swarów ujemne tylko odnoszą korzyści, wszak mamy dość miejsc wolnych. Może by się udało dla uniknienia zgorszenia niesforną zgraję przenieść za miasto np. do cholerycznego szpitala, który jak na teraz żadnych niema mieszkańców.

— **Złoczów** 10. grudnia. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego oddziału złoczowskiego, urządza w miesiącu grudniu kilka wykładów treści literacko-historycznej, z których pierwszy „O stanowisku Mickiewicza, jako poety narodowego" odbył się już dnia 9. bm. przy bardzo licznem zebraniu tutejszej publiczności.

Zaproszony prelegent p. Bolesław Baranowski, inspektor szkół ze Lwowa, wywiązał się z tego trudnego tematu znakomicie, za co mu się tak

ze strony zarządu jak również tutejszej publiczności należy serdeczne podziękowanie.

W następną niedzielę tj 16. bm będzie miał wykład znakomity nasz historyk p. H. Schmitt z dziejów ojczystych. Spodziewać się należy, że i tym razem tutejsza publiczność tak miejscowa jak również okoliczna licznie się zgromadzi.

— **Z Radziechowa** 10. b. m. (Zacny żyd.) Dnia dzisiejszego było miasteczko nasze widownią poważnej manifestacji. Odprowadziliśmy do grobu zwłoki lekarza miejscowego, Henryka Branda, żyda. Henryk Brand zjednał sobie ogólny szacunek we wszystkich warstwach społeczeństwa, jako człowiek zacnością i prawością charakteru i dobroczynnością, jako lekarz gotowością na usługi bliźnich i poświęceniem. Jako żyd, trzymając się tradycyjnie przepisów wyznania, wyrobił sobie wysokie poważanie u swego społeczeństwa, któremu przodował, prowadząc ku cywilizacji, w kierunku narodowym polskim. Słowo jego było wyrocznią we wszystkich sprawach dla żydów; we wszystkich czynnościach politycznych, szli tak, jak im Brand zalecił.

Oddawna zrozumiał on już potrzebę zlania się żydów z narodem, dla tego też zawsze mówił tylko popolsku i synów wychował w duchu polskim. Od roku, od śmierci swej żony, która była tem ożywczem ciepłem domu, usunął się zupełnie od życia, zdając na syna, również lekarza, swe obowiązki.

Od roku więc straciliśmy już z oczu tę postać surowo-poważną, a przytem łagodną i uprzejmą dla każdego, a w dniu 8. b. m. dowiedzieliśmy się, że po krótkiej chorobie w 68 roku życie zakończył. Szkoda, że żydzi tacy do nielicznych należą wyjątków.

W orszaku pogrzebowym widzieliśmy wszystką szlachtę okoliczną, całą inteligencję miasteczka, małomieszczan i chłopów różnych wyznań, proboszcza r. k. miejscowego i pastora protestanckiego, z okolicy i całe społeczeństwo żydowskie. U grobu przemówił pan Tadeusz Wasilewski poseł sejmowy, podnosząc zasługi zmarłego, jako żyda Polaka, wyrażając nadzieję, że grób ten będzie posiewem lepszej przyszłości, zjednoczy wszystkich obecnych bez różnicy wyznania i stanu jako obywateli Polaków.

— **Z Grodna** donoszą nam, że w powiecie Wołkowyskim w nocy z dnia 29 na 30. listopada, w czasie dość silnej burzy, uderzyło kilka piorunów. W wielu miejscach po polach kwitną wiosenne kwiaty, pogoda jest jak najpiękniejsza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 12. grudnia 1877 r.: Pszenicy 100 kilogramów 9 zł. 24 c.; żyta 100 kilogrm. 6 zł. 68 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 6 zł. 28 c.; owsa 100 kilogramów 5 zł. 74 c.; hreczki 100 kilogrm. 5 zł. 40 c.; prosa 100 kilogrm. 5 zł. 73 c.; grochu 100 kilogrm. 6 zł. 42 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 11 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 10 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 38 c. — Drzewa twardego 3 zł. 95 c.; miękkiego 2 zł. 83 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 13. grudnia 1877.

Handel zbożowy w Moskwie a u nas.

(*T.*) Tarnopol. Niedawno temu doniosłem o stratach w handlu zbożowym, wynikających z braku wagonów. Dziś mogę tylko potwierdzić me przewidywania i powiedzieć, że aby mieć wyobrażenie na jak wielkie klęski moskiewscy producenci i kupcy zagraniczni zaangażowani są narażeni, potrzeba przejechać przestrzeń kolejową Wołoczyska-Odessa. Nie znajdziemy tam jednej stacji, którejby magazyny i perony nie zasypane były zbożem. Bez przesady mogę podać, że w Wołoczyskach leży zwyż 100 tysięcy korcy różnego zboża, które tam z bliskich okolic furami dowiezione zostało. Na każdej zaś dalszej stacji leżą kupy zboża jakby budynki piętrowe, na i po za obrębem stacji, pod gołem niebem.

Wszędzie spotykamy kupców, biegających, pilnujących i chroniących swych towarów od śniegów i deszczów spadłych tam w dniach ostatnich.

Wszyscy starają się o wagony, za które dziś 100 do 150 zł. za jeden płacą. Zdzierstwo praktykowane tylko w Moskwie. Krzywda to wielka dla moskiewskich właścicieli ziemskich, oni to bowiem pokrywają te zdzierstwa swoją kieszenią, sprzedając zboże o tyle taniej ile koszta wagonowe i inne nadużycia wynoszą.

Można tu dziś ładną pszenicę po 6 do 7 złr. za 100 kilo — jęczmień po 4 do 4·20 kupić. Kupcy jednak odstępują od wszelkich tranzakcyj i każden stara się tylko wydobyć to, co dawniej zakupił i umknąć czemprędzej do domu. Chaos tu nie do opisania, a wszelkie nadzieje korzystnych interesów, zostały boleśnie zawiedzione. Głoszą wprawdzie moskiewscy czynownicy, że za kilka dni nadejdzie transport zakupionych w Austrji 1000 wagonów, które li dla handlu do użytku oddane zostaną, lecz ja żałowałbym bardzo tych, którzyby tym zapewnieniom wiarę dać chcieli. W jakim więc czasie nastąpi zmiana obecnych stosunków, tego dziś nikt przewidzieć nie może, i wszyscy interesowani na olbrzymie straty przygotowani być muszą.

Przypatrzmy się teraz interesom zbożowym u nas, a przekonamy się, że trudności przewozu zboża z Moskwy, nie zostały bez wpływu na nasze targi. Z umniejszaniem się bowiem zapasów po składach zagranicznych, zmuszeni będą kupcy i naszem zbożem się zasilać. Najważniejszym więc czynnikiem naszego handlu zbożowego byłyby teraz nasze koleje, których zadaniem byłoby, różna obce targi w jak najkrótszym czasie zbożem naszem zaopatrywać a nie jak się u nas praktykuje po 3 i 4 tygodnie po stacjach zatrzymywać. Słyszymy wielu kupców objawiających swą niechęć do zakupna zboża li z tego powodu. Dlatego wołamy do zarządów naszych kolei: wagonów, wagonów i jeszcze raz wagonów! Dziś już na targach naszych w Tarnopolu i Podwołoczyskach zauważać można usposobienie lepsze, a popyt za piękną pszenicą żywszy

Filia banku hipot. w Tarnopolu jako główne ognisko handlu zbożowego notuje dziś:

Pszenicę piękną czerw. za 100 kilo	10·— do	10·30
" żółtą " " "	9·60 do	10·10
" średnią " " "	8·50 do	9·20
Żyto piękne " " "	6·— do	6·70
Jęczmień " " "	5·50 do	6·95
Groch " " "	6·— do	7·50
Hreczka za korzec	4·30 do	4.60
Fasola za 100 kilo	8 — do	8·50

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeń d. 11. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 907, średnio ciężkiej węgierskiej 1034, ciężkich bagonów 974; razem 2915 sztuk.

Galicyjską płacono 32, 35 do 38 zł., średnio ciężką węgierską 42 do 47 zł., ciężkie bagony 47, 48 do 49 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe - Steirböck.

O zmniejszającej się konsumcji mięsa we Wiedniu podają dzienniki wcale nadspodziewane rzeczy. I tak: Kiełbaśnicy, którzy w roku zeszłym o tej porze wyrabiali 800—1200 kilgr. towaru na tydzień, obecnie wyrabiają zaledwie 300 kilogr., z której to ilości nieraz trzecia część jeszcze wychodzi poza Wiedeń. Rzeźnicy po przedmieściach skarżą się, że mają obecnie ledwo trzecią lub czwartą część odbiorców dawniejszych. — Nawet klasy zamożniejsze ograniczają się w wydatkach na mięso, i właśnie towar lepszy u wielu rzeźników trudny jest do zbycia. Wpływ takiego stanu rzeczy uwydatnia się na targowisku wyraźnie.

Urodzaje tegoroczne w różnych krajach Europy, przyjąwszy 100 za liczbę przeciętną, wypadły jak następuje:

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
Prusy	95	99	84	83
Meklenburgia	100	100	80	75
Badenia	85	95	85	100
Wirtembergia	95	105	75	90
Bawarja	105	96	75	99
Saksonia	105	100	90	90
W. Brytania	92	—	75	95
Francja	70	70	80	105
Austro-Węgry	112	105	100	102
Moskwa południowa	125	85	80	100
" północna	100	100	75	75
" środkowa	115	80	75	75
Królestwo polskie	87	92	—	100
Rumunia	100	100	100	
Szwajcarja	100	50	50	50
Szwecja i Norwegia	100	100	80	95
Dania	110	100	75	70
Włochy	98	95	100	90
Besarabia	115	105	100	—
Belgia	90	95	90	100
Niderlandy	100	100	90	100

Kraje wschodniej, południowo-wschodniej i środkowej Europy, wydały po większej części zboże wybornego gatunku, państwa zachodnie zaś i północno-zachodnie zboże lichego gatunku. W przecięciu zatem Moskwa nie osiągnęła zupełnego sprzętu, Austrja zaś więcej niż zupełny. Przy wielkiem znaczeniu przecież, jakie szczególnie pszenica ma dla eksportu, i tą razą mianowicie południowa Moskwa i Besarabia ze swemi płodami przyjdzie na targu świata do znaczenia, pomimo wybornych urodzajów Austro-Węgier.

Telegramy innych pism.

Londyn d. 12. grudnia. *Times* przestrzega Anglię przed wszelką demonstracją któraby Turcją mogła skłonić do liczenia na pomoc angielską.

W celu ratowania europejskich prowincyj Porty, nigdy Anglia interweniować nie będzie.

Londyn d. 12. grudnia. Z Erzerum donoszą d. 10. b. m., iż najzupełniej pewnem jest, że Kars upadł w skutek zdrady wychowańca Wolwichu, pułkownika artylerji, Husseina beja. Od tego czasu pułkownik ów przebywa ciągle w towarzystwie Melikowa. (*Daily Telegraph.*)

Bukareszt dnia 12. grudnia. Ludność Plewny cierpiąc od dłuższego czasu głód i zimno skłoniła Osmana baszę do wycieczki; zresztą i on sam postanowił zrobić wycieczkę, gdy spostrzegł, że Sulejmanowi baszy nie powiodło się przełamać linie ani nad Łomem ani od Bałkanów. Turcy do niewoli wzięci, płacą za swoje kupna indyjskiemi rupiami z 1876 r., na których jest portret królowej Wiktorji. (*Agence Russe.*)

Sistowo d. 11. grudnia. Na dzień przed kapitulacją Plewny, przybył do moskiewskich stanowisk w Pirgos parlamentarz z Ruszczuka, i żalił się na bombardowanie w Ruszczuku budynków, noszących chorągiew czerwonego półksiężyca. Jenerał Wannowski oświadczył, że nie może uwzględnić tego zażalenia, gdyż według całkiem pewnych doniesień, czerwony półksiężyc umieszczono na rządowych budynkach, a nawet i na pomieszkaniach baszów, chociaż one wcale nie są szpitalami.

Walka pod Górnym Metropoliem, wczoraj przedpołudniem, miała być nadzwyczajnie krwawą, pomimo że Moskale przygotowani byli na to, iż Osman basza przebijać się będzie na zachód Plewny. Turcy mimo okropnie niszczącego, skoncentrowanego kartaczowego ognia, bronili się po bohatersku i z rozpaczą. Całe bataliony widząc konieczność poddania się, potłukły swe karabiny. (*Presse.*)

Petersburg dnia 16. grudnia. *Gołos* oświadcza, iż należałoby zarzucić kombinacje, któreby wywołać mogły przystąpienie Serbii do wojny. To oświadczenie zwróciło na siebie powszechną uwagę, i tłumaczą je rozmaicie. (*Tagblatt.*)

Peszt d. 12. grudnia. Wszystkie węgierskie dzienniki zastanawiają się nad upadkiem Plewny.

Lloyd sądzi, że w skutek tego blizkie zawarcie pokoju możliwem się stało. *Hon* mówi: Wkrótce zapewne rozpoczną się rokowania pokojowe; monarchia nasza żąda reformy, ale nie podziału Turcji. *Naplo* mniema, że nadszedł już czas dla interwencji europejskiej; dyplomacja całą swą powagę zupełnie straci, jeżeli i po upadku Plewny nie zdoła doprowadzić do zawarcia pokoju. *Ellenör* twierdzi, że zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi jest obowiązkiem dyplomacji; łatwo jej będzie swe do zgody zachęcające słowo wypowiedzieć w taki sposób, by nie obrazić stron wojujących. *Neues Pester Journal* zaś sądzi, że trudno wydać teraz sąd o dyplomatycznych skutkach upadku Plewny; wszystko zależy od tego, czy trójcesarskie przymierze uważa Turcję za dostatecznie przygnębioną. (*Fremdenblatt.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Do pragskich pism czeskich bardzo skąpo napływają telegramy, tryumfujące z upadku Plewny. Drugie wydanie illuminacji w Pradze d. 12. bm. nie udało się jak i poprzednie. Liczba aresztowanych d. 11. bm. w Pradze ma być według *Politiki* bardzo znaczna.

Zagrzeb illuminował d. 11. z powodu upadku Plewny, ale nie świetnie.

Korespondent londyński *Journal des Debats* telegrafuje: „W kołach dyplomatycznych nie spodziewają się, ażeby upadek Plewny mógł bezpośrednio spowodować zawarcie pokoju; powszechnie mniemają, że Moskale mogą tylko w Adrjanopolu zawrzeć pokój. Bardzo prawdopodobną jest także rzeczą, że W. Porta ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, wywołanego wiadomością o upadku Plewny, postanowi prowadzić nadal wojnę na życie i śmierć. Stronnictwo przychylne Turcji domaga się głośno, ażeby rząd angielski nawiązał rokowania pokojowe, lecz po oświadczeniach członków gabinetu a zwłaszcza po mowie hr. Andrassego w delegacji można być pewnym, że gabinet angielski nie zejdzie z dotychczasowego stanowiska wyczekiwania.

Natomiast wyraża *Morning-Post*, przyboczny organ Disraelego, nadzieję, że upadek Plewny otworzy Anglii oczy na niebezpieczeństwo położenia. Dziennik ten wzywa gabinet, ażeby natychmiast zrobił jaką demonstrację na rzecz Turcji i ażeby w chwili tak ważnej nie zapoznawał swoich obowiązków. Anglia może jeszcze położyć, gdyby tylko chciała, kres tak niesprawiedliwej wojnie. Pieniądz i żołnierz angielski mogą jeszcze w jednej chwili przeważyć rozstrzygnięcie wojny na stronę Turcji. Wybiła godzina, w której Anglia powinna wziąć udział w wojnie, ażeby bronić traktatów, interesów angielskich i honoru narodowego, tocząca się bowiem wojna rozstrzygnie pytanie co do mocarstwowego stanowiska Anglii w przyszłości.

Konstantynopol dnia 13. grudnia. Dziś sam sułtan zagaił sesję parlamentu w Dolmabagcze, w obecności wszystkich dygnitarzy tureckich i wszystkich dyplomatów. Pierwszy sekretarz sułtana odczytał mowę tronową. Mowa ta wyraża i na dal wytrwanie w przeprowadzaniu reform co do równości wszystkich poddanych, i wzywa takowych do dalszej ofiarności dla obrony kraju.

Dzienniki tureckie donosząc o upadku Plewny, przemawiają za dalszem prowadzeniem wojny aż do upadłego.

Paryż 13. grudnia. Rozbiły się rokowania co do utworzenia ministerstwa z prawicy. Audiffret miał wczoraj wieczór konferencję z Mac-Mahonem. Zapewniają, że podjęto znowu rokowania co do ministerjum Dufaure'a.

Bukareszt dnia 13. grudnia. „Agence Russe" donosi: Turcy w sześciomiesięcznej walce pod Plewną stracili tyle ludzi, że teraz wzięto do niewoli tylko 30.000 (t. j. wraz z chorymi i rannymi). Ani jeden nie uszedł przez linię, osaczającą Plewnę.

(Wkrótce pokaże się, że i 30.000 nie było Turków w Plewnie. A 150 tysięcy Moskwy i 1000 dział nie mogło wziąć nasypów ziemnych, na prędce wzniesionych, aż dopiero głód pokonał Plewnę. Dla tego Moskwa tak wstydzi się teraz prawie i powiększa liczbę Turków w Plewnie; p. r.).

Paryż dnia 13. grudnia. Ministerjum Dufaure ukonstytuowane. Jutro nastąpi ogłoszenie w dzienniku urzędowym. Jego skład następujący: Dufaure prezydent i minister sprawiedliwości, Marcère spraw wewnętrznych, Waddington spraw zagranicznych, Bardoux oświecenia, Borel wojny, Pothuan marynarki, Say finansów, Teisserenc handlu, Freyssinet robót publicznych.

Bukareszt d. 13. grudnia. Dotąd Turcja nie zrobiła żadnego kroku, zmierzającego do ewentualnego nawiązania rokowań; nawet i w kołach moskiewskich nie oczekują takiego kroku. Również sfery moskiewskie nie oczekują do podobnej medjacji inicjatywy od żadnego innego mocarstwa, gdyż jedyne do tego skłonne mocarstwo nie będzie mogło odosobnione chwycić się tej medjacji.

Wielka część moskiewskiej armii plewnieńskiej jest przeznaczona do wzmocnienia armii carewicza, podczas gdy druga część posunie się drogą, do Sofii prowadzącą. Armia rumuńska będzie strzedz brzegów Dunaju i izolować Widdyn. („Pol. Corr.")

Belgrad d. 13. grudnia. Podług kursującej tutaj wiadomości, potrzebującej jeszcze w każdym razie potwierdzenia, mają się Serbowie z Rumunami połączyć za 5 dni pod Widdyniem. („Pol. Corr.")

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg dnia 13. grudnia. (Urzędowe). Z Bogotu dnia 12. grudnia donoszą: Straty naszego korpusu grenadierów w dniu wzięcia Plewny dnia 10. grudnia wynoszą: 2 sztabowych 8 oficerów, 582 żołnierzy zabitych, 5 sztabowych a 40 niższych stopni oficerów, 1207 żołnierzy rannych; 2 oficerów i 3 żołnierzy kontuzjowanych. Ogólna strata 57 oficerów 1792 żołnierzy.

Podług zeznania Tawern baszy Turcy stracili dnia 10. grudnia przeszło 4000 ludzi. Do niewoli wzięto 10 baszów 120 sztabowych, 2000 oficerów niższych stopni, 36.000 żołnierzy, nie licząc owych 4000 zabitych, 1200 konnicy. Liczba zabranych dział wynosi 77. Liczba chorych i rannych, którzy w walce dnia 10. grudnia nie brali udziału, jeszcze nie wiadoma. Jeden sztandar zdobył żołnierz pułku astrachańskiego grenadierów, Grzegorz Żdanow.

Podług rozkazu Wielkiego księcia Mikołaja przed namiotem Osmana baszy postawiono straż z oficerem na czele, która mu czyniła wojskowe honory, przy biciu bębnów.

Petersburg d. 13. grud. Z Bogot 12. grud. donoszą: Wczoraj o godzinie 4. po południu rozpoczęli Turcy całemi siłami pod wsią Koasnaja przekraczać Łom. Ku wieczorowi przekroczyło już Łom więcej jak 30 batalionów. Dzisiaj rano Turcy całemi siłami uderzyli na korpus wielkiego księcia Włodzimierza, kierując główny atak na Meczkę (na zachód od Pirgos nad Dunajem). **Korpus wielkiego księcia Włodzimierza odparł świetnie Turków od frontu i przeszedł w zaczepne. Tymczasem na lewy bok turecki rzuciła się przywołana przez carewicza następcę tronu, obecnego tej walce, brygada z 35 dywizji. Starcie było istotnie bardzo świetne.**

Z innych punktów teatru wojny nie donoszą nic nowego.

Pod Jakowicą i Zlatarycą trzymają nasze wojska swe pozycje w obliczu nieprzyjaciela. Również trzymają swe pozycje obsadzone naprzeciw Lutikowa.

(Lutikowo, na północ od Orhanie. Z tego widać, iż już Orhanie jest w ręku Turków, posuwających się od Orhanie drogą ku Wraczy. Dziwnem jest, iż biuletyn moskiewski nic nie mówi o rezultacie walki pod Meczką, nic nie donosi czy Turcy się cofnęli, ale tylko podnosi świetność starcia; p. r.).

Konstantynopol d. 14. grudnia. Telegram Szakira baszy z Kamarli donosi: We wtorek zaatakowali Moskale gwałtownym ogniem działowym okopy tureckie pod Kamarli. Turcy należycie odpowiadali, i zmusili Moskali do porzucenia swoich przodowych pozycyj. Nazajutrz rano Moskale artylerją ponowili swój atak na turecką redutę, ale nadaremnie.

Konstantynopol 14. grudnia. O rezultacie bitwy pod Meczkę, niema dotąd wiadomości.

Melikow z posiłkami przybył do Passiu, moskiewski atak na Erzerum jest oczekiwany. Moskale ostrzeliwują dalej Czuruksu (pod Batum) i poczynają bombardować drugą linię tureckich obwarowań.

Szakir basza trzymał się jeszcze wczoraj w Kamerli.

Belgrad dnia 14. grudnia. Właśnie wydano proklamację, iż armia otrzymała rozkaz przekroczenia granicy.

Lwów, z Izby handlowej, 14. grudnia.

	złr.	w. a.
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	246 —	248 25
" Lwow.-Czern. Jassy	119 75	122 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	240 —	243 —
" kred. gal. po 200 złr.	214 —	218 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 —	84 75
" " " 4 pr. w. a.	78 25	79 —
" " " 5 pr. okres.	84 —	84 75
Banku hip. gal. 6 pr.	89 —	89 90
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93 50	95 —

III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 80	86 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	90 50
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
" " Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 53	5 63
Dukat cesarski	5 58	5 66
Napoleondor	9 53	9 63
Półimperjał rosyjski	9 65	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	104 60	106 60
Kupony w srebrze	104 25	106 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 13. grudniada 1877.
godzina 2 minut 10. po południu.

Losy kredytowe	164 50	Węgier. kred	196.—
Akcje fran.-aust.	— —.	Anglo-austr	91.50
Unionsbank	61 50	Kolej Kar. Lud.	247 25
Nordbahn	194.75	Kolej Połudn.	76.75
Kolej Alföld.	113.—.	Kolej Elżbiety	160 50
Kolej Lw.-czer.	120.50	Węg. Nordostb.	110 50
Rudolfsbahn	116 25	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66 25.	Galic. indemnit.	86.25
Losy złr. 1864	135.25	Kolej siedmiog.	104.75
Verkehrsbank	96 50.	Losy tureckie	14 25
Węg. galic. kolej	96.50	Kolej Państw.	258.—
Bankverein	69.—	Losy węgier.	48.—
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	59.—
Rosyjski rubel papier.	1.22¼	Usposobienie ciche.	

Wiedeń d. 14. grudnia,
godzina 10. minut 45 przed południem

Akcje kred.	209.60.	Anglo-austr	91.—
Kolei Kar. Lud.	247.—.	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.57½

Usposobienie słabe.

Berlin d. 13 grudnia. Russ. Bankn. 207.75. Credit. Act. 357.—. Lombarden 131.50 Galizier 104.60 Staatsbahn —.— Rumänier 13 70. Oesterr.-Bank noten 169 25. Usposobienie ciche.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	84 25	84 75
4% " " po	78 25	79 —

Lwów d. 14. grudnia 1877

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 20 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Do numeru dzisiejszego dołącza **księgarnia Gubrynowicza i Schmidta prospekt na czasopismo „Ekonomista"**, wychodzące w Warszawie pod redakcją Antoniego Nagórnego.

Wiedeń 12 grudnia

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 90	64 10
" " w srebr. 5 "	67 —	67 15
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	302 —	304
" 1839 ⅕ losu " "	302 —	304 —
" 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 55	109 75
" 1860 " 500 " " 5 "	113 25	113 50
" 1860 " 100 " "	123 —	123 50
" 1864 " 100 " "	135 50	136 —
Renta złota 4 prct.	74 80	75 —
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	138 30	139 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	82 50	83 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 75	99 —
Węgierska poż. po 100 złr.	78 50	79 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 30	14 60
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 —	92 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	91 25	91 75
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	209 50	209 75
Zakład kred. węgiei. 200 złr.	196 25	196 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	740 —	750 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	805 —	806 —
Unionbank po 100 złr.	61 50	62 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	96 50	97 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	69 —	70 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	113 —	113 50
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	160 50	161 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1947 —	1950 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 75	129 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	247 25	247 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 50	121 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	— -
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 —	107 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	45 50	46 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	116 50	117 —
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	105 —	105 50
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	258 —	258 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 75	77 25
Tramway wied. po 200 złr.	102 —	103 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	96 50	97 —
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 25	110 75
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 50	110 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 50	105 —
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 75	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	77 —	— —
" " " " 5 pr. w. a.	83 75	84 60
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	82 —	82 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 20	89 80
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	94 75	95 25
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. "	— —	— —
" " " w. a.	97 75	97 90
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	68 —	68 50
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	67 50	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 75	93 25
" em. 1862 5 prct.	92 —	92 50
" em. 1870 5 "	80 —	81 —
" em. 1872 5 "	84 50	85 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
" " 5 " w. a.	98 —	— —
" " 5 " srebr.	106 —	106 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
" II. em. 5 prct.	99 60	99 90
" III. em. 1871 300	96 30	97 20
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 800 złr. 5 prct. srebr. w. a.	76 30	76 60
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	75 50
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 800 złr. 5 pr. srebr. w. a.	68 —	68 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 800 złr. 5 prct. srebr. w. a.	63 25	63 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 75	76 25
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 25	74 50
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 25
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	65 25	65 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 75	165 25
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	29 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	15 —	15 50
Palffy po 40 złr. m. k.	28 —	28 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	41 —	41 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	33 50	33 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	26 —	26 50
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 35	58 45
Frankfurt 100 mark	58 55	58 45
Hamburg 100 mark	58 35	58 45
Londyn 100 funt. szterl.	119 50	119 90
Paryż 100 franków	47 70	47 75

Cukiernia. Fabryka czekolady i wyrobów cukrowych

F. Gros i W. Strus

we Lwowie

zaszczycony medalem zasługi na wystawie we Lwowie, ma honor zawiadomić panów cukierników na prowincji, że jak corocznie tak też i w tym roku przysposabia znaczny

zapas cukrów

do ubierania drzewek, bardzo ładne i tanie.

Szczególną uwagę zwracamy na **cukierki piernikowe i piankowe**, tanie, ładne i do jedzenia dobre, oraz upraszamy o wczesne łaskawe zamówienia. 4121 3—6

Z uszanowaniem

F. Gros i W. Strus.

J. Hirschhorn

doktor medycyny, chirurgii, okulista i akuszer przeniósł się z Buczacza

i osiadł w Skale.

4127 1—3

Masło

śmietankowe jakoteż kuchenne, doskonałej jakości, premiowane na tegorocznej wystawie, można dostać po cenie pierwszego **1** złr. **30** ct., drugiego **1** złr. za kilo. każdej ilości w Zarządzie gospodarczym wyłącznie mleczarni **Jureczkowa**, poczta Krościenko, przy Chyrowie. Posyłki uskuteczniają się natychmiast za pobraniem kolejowem „Eilgut". 4117 1—3

RĘKAWICZKI

w najlepszym gatunku, glacé praskie, mężkie o jednym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, mężkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskiem zł. 1.20.

Sarnie własnego wyrobu: mężkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1.20, mężkie o dwóch guzikach zł. 1.30.

Poduszki skórzane i wszelkie wyroby rękawicznicze.

KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY,

Koszule mężk., skarpetki, chustki.

Szelki. Parasole i Parasolki,

LASKI. PULARESY, CZAPKI,

PŁASZCZE gutaperkowe,

PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne,

PRZYBORY TOALETOWE,

prawdziwa **Woda kolońska** itp.

239! polecają najtaniej 2—?

BRACIA LANGNER

Lwów, ul. Halicka l. 19.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.

Cenniki na żądanie franko.

Pończochy

damskie, białe i kolorowe, **skarpetki** białe i kolorowe, **pończoszki i skarpetki dziecinne** białe i kolorowe, prawdziwe saskie z najlepszego materjału i doskonałego wyrobu, poleca **po cenach najprzystępniejszych**

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

Kowalski i Mayer

Lwów. Rynek l. 26.

224 2—?

Poszukują umieszczenia:

Guwerner człowiek wysoko wykształcony we wszystkich gałęziach umiejętności. nadto biegły w języku francuskim i niemieckim pełnił tę funkcję w kilku domach magnackich.

Guwerner rodowity Francuz, z chlubnemi poleceniami.

Bona do języka niemieckiego uzdolniona, osoba bardzo przyzwoita, może się zająć gospodarstwem.

Guwerner do języka francuskiego Polak udzielać może przedmiotów do szkół realnych.

Nauczycielka ukończona seminarzystka posiadająca język francuski i muzykę.

Rodowita Francuska osoba wykształcona, może udzielać także początków gry na fortepianie.

Rodowita angielka posiadająca także język niemiecki młoda bardzo przyzwoita panienka.

Ekonom kawaler, były uczeń szkoły Czernichowskiej, zdolny agronom nadto posiadający kilkuletnią praktykę z bardzo pięknemi rekomendacjami.

Ekonom kawaler, posiadający kilkuletnią praktykę gospodarczą w księztwie Poznańskiem i tamże jeszcze przebywający.

Brakarz lasowy (Zimmerpolier) biegły w budownictwie i prowadzeniu przedsiębiorstwa handlu drzewem — od lat kilkunastu w tym zawodzie pracujący, opatrzony chlubnemi rekomendacjami.

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. Polińskiego

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 7.

W KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, (Rynek główny 24.)

są do nabycia:

Powieści historyczne

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Wyszła świeżo powieść pod tytułem:

KRÓLEWSCY SYNOWIE

powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego

w 4ch tomach. Cena egzemplarza 6 zł. 70 ct.

Poprzednio wyszły w zbiorze powieści historycznych Józ. Ign. Kraszewskiego: **Stara baśń**, w trzech tomach 5 zł. — **Lubonie** w 2ch tomach zł. 3.35. **Bracia Zmartwychwstańcy**, z czasów Chrobrego w 3ch tomach 5 zł. — **Masław**, w dwóch tomach zł. 3.35. — **Boleszczyce**, z czasów Bolesława Śmiałego w dwóch tomach zł. 3.35. 4128 2—3

Broszura polityczna

Rozmowa z dyplomatą o Polsce

napisał tłumacz „Machiavella".

Cena 12 ct.

Można dostać we **Lwowie**, w **Księgarni Polskiej**, na placu Halickim l. 14. 4132 1—1

Na Zielonem pod liczbą 24

jest zaraz do wynajęcia

5 pokoi i salon

z dwoma wchodami, pracżkarnią urządzoną, składem na 6 sągów drzewa, piwnicą, strychem i kuchnią. Ogród cienisty do spacеru. Stajnia i wozownia mogą być na żądanie. 4185 1—3

Dobra na sprzedaż,

obejmujące w obszarze 1 200 morgów ornej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wolownią murowaną. Cena 250.000 złr. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w **kancelarji adwokata** 4045 5—24

Dr. Aleksandra Janowicza

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

Apteka pod rzymskim cesarzem

„Tytusem"

przy ulicy Czarneckiego l. 10.

we Lwowie,

utrzymuje na składzie

ŚRODKI TOALETOWE i HYGIENICZNE,

znane ze swych doskonałych skutków, nie ustępujące w niczem zagranicznym, wyrobu Józefa Trauczyńskiego, apt. w Krakowie, a to:

PUDRE z puszkiem 1 zł.

MYDŁA glycerynowe toaletowe sztuka 35 ct.

MYDŁA glycerynowe toalet. płynne po 80 ct.

MYDŁA lekarskie siarkowe szt. 35 c.

„ „ smołowe „ 35 c.

„ „ jodowe „ 50 c.

PASTA piękności nezrównana 85 c.

„ do czyszczenia zębów 25 c.

WODA do ust flakon 70 c.

GAŁECZKI do plombowania zębów po 10 ct. 2887 3—?

KIT do lepienia szkła i porcelany 50 c.

MYDŁO do wywabiania plam 25 c.

Do zamówień z prowincji dolicza się 15 ct. za opakowanie.

Ogłoszenie.

Ponieważ do prowadzenia wszystkich moich interesów a szczególowo tyczących się majątku mego Kolince dałam pełnomocnictwo memu mężowi Wmu Stanisławowi Bykowskiemu, przeto wszelkie dawniejsze pełnomocnictwa z jakiegokolwiek tytułu pochodzące za wygasłe i mnie nieobowiązujące ogłaszam.

Joanna z Dobrowolskich Bykowska.

Plac na sprzedaż

bok pałacu Gołuchowskich za przystępną cenę. Bliższą wiadomość udziela adwokat dr. Janowicz we Lwowie. — Jezuicka. 3975 9—36

Młody człowiek

przybyły z Kongresówki, życzy sobie natychmiast umieścić się przy gospodarstwie wiejskiem lub fabryce na posadę kasjera lub magazyniera. Bliższa wiadomość w Dyrekcji Zakładu Zastawniczego gmach teatralny. 4136 1—3

Cui	**Ból zębów**	Komu
fidas,	ustaje przez użycie **FEYTONY.**	zawierzasz
vide!	Do nabycia we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.**	baczi!

3171 — 7

Bilety wizytowe

zamówione z prowincji kosztują:

50 sztuk . . 85 ct.

100 sztuk 1 zł. 15 ct.

wraz z przesełką

Zamówienia przyjmują się za pomocą przekazu pocztowego.

Litografia „Gaz. Nar."

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newraglijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 3416 9—?

Nie ma nic lepszego

na utrzymanie i wzniecenie porostu włosów na głowie

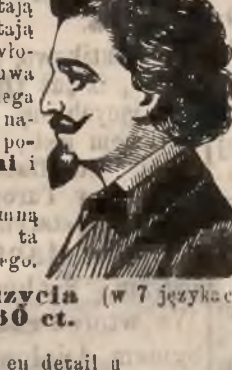
jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia



wskutek której, przy regularnem użyciu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.



Cena słoika wraz z przepisem użycia (w 7 językach) **1 zł. 50 c. Z przysyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 3418 5—20

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie. | Jak. Beisera, apt. we Lwowie. | Franciszka Ehrlicha, kupca we Lwowie. | K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie

---

Ces. król. wyłącznie uprzywilej.

„Puritas"

(Mleko odmładzające włosy).

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy presyłce 20 ct. za opakowanie i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera, K. Bayera i Leona** fryzjera; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem; w TARNOPOLU w apt. u Fr. Jamrogiewicza; w STRYJU w apt. J. Zgórskiego i A. Kübla. w SADAGÓRZE u D. Kubinowicza; w STANISŁAWOWIE w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; w KOŁOMYI K. Laden kupiec i Ed. Stenzel, apt.; w JAROSŁAWIU Wisłocki & Bohuss, apt. w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. 4028 4—12

Najtańsze źródło

do nabycia najlepszych towarów kolonialnych

NA ŚWIĘTA

Prawdziwej HERBATY chińskiej. RUMU bremskiego starego. WINA austrjackie i węgierskie. CUKIER, KAWA i BAKALJE.

TYLKO W HANDLU

H. CHIGERA Rynek l. 46.

Nieprzemakalne płaszcze z gumki i materji pakłakowej.

dla pań i mężczyzn, praktyczne do noszenia w mieście i do podróży, zaraczkowe lub siwe: 3628 3—8

Lekki płaszcz do polowania z kapuzą	10 złr. 50 cent.
Gruby do podróży lub polowania	16 „ — „
Ciepły i dobrze podwatowany menżyków z kapuzą z pakłaku fabrycznego	18 „ — „
Taki sam z lepszej materji ciepło podszyty	20 złr. do 22 złr.
Elegancki i foremny menżyków damski	12 „ „ 14 „
Gruby i nader ciepły menżyków damski	16 „ „ 20 „

Wszelkie gatunki styryjskiego fabrycznego i domowego pakłaku, tudzież z przedniej styryjskiej materji wełnianej nieprzemakalnej, wysyła po **najtańszych cenach** za zaliczeniem należytości, handel sukna **J. Günzberg** w Gracu (Styrja).

NA ŚWIĘTA

Bożego Narodzenia

poleca

znany z najprzedniejszych towarów, a cen najtańszych

HANDEL

W. MARSZAŁKIEWICZA

we Lwowie, ulica Krakowska l. 6.

cukier, kawę, owoce południowe, harbatę chińską, rum z Jamajki, rozolisy, likwory, wina w wielkim wyborze, piwo butelkowe karwińskie, mak litewski, miód przaśny itp. w **najcelniejszych gatunkach i po cenach najniższych.**

Cenniki na żądanie franco. 4165 5—6

Kalendarz „Chaty",

czasopisma ludowego, wychodzącego we Lwowie rok IX, 4074 2—3

na rok pański 1878,

właśnie opuścił prasę i mieści w sobie oprócz kalendarza świątecznego i t. p. następujące rzeczy: Wstęp. Przemowa Piusa IX Icek, arendarz XVIII. wieku, drobnostka historyczna p. B. Kalickiego. Spór o łąkę, powiastka p. Józefa J. O ubezpieczeniach na życie. Statut miasta Lanckorony z r. 1612. Rozmowa o kwestjach socjalnych. Dzwon chodzący (z Goethego) p. H. Zatheya. O Moskalach (anegdoty). O loterji liczbowej przez A. Fogta. O wieku zwierząt, p. Józefa z Bochni. Lwowskie wilkierze na pp radnych z r. 1405 i 1605. Ustawy przeciw pijaństwu i lichwie. Anegdoty. Kluby londyńskie. Rzeczpospolita Babińska. Genealogia domów panujących. Papież i kardynałowie. Biskupi polscy. Rozkład jazdy szybkowozów poczt. Ważniejsze przepisy pocztowe. Telegraf. Rozkład jazdy kolejowej w Galicji. Ważniejsze przepisy tyczące się kolei żelaznej. Rundreise bilety. Nowe miary i wagi. Najnowsza taryfa dla fiakrów i dorożek jednokonnych we Lwowie. Tabela stemplowa. Ogłoszenia. **Cena 35 ct.**, z przesyłką **40 ct. 12 egzemplarzy 3 złr. 50 ct.** (bez przesyłki)

Specjalności

aptèki pod „Murzynem" Józefa Weiss

we Wiedniu Tuchlauben 27.

we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera.

Przeciw osłabieniu nerwów,

niedokrewności, ogólnemu osłabieniu ciała,

po przebytych, ciężkich, szczególnie chorobach konsumcji umysłowych i cielesnych wytężeniach, są uznane

Pigułki żelazisto-chininowe

nadzwyczajnej skuteczności, gdyż chinina ożywia przedewszystkiem **system nerwowy**, żelazo zaś tak dalece **tworzenie się krwi** podwyższa, że **ogólne wzmocnienie organizmu** następuje w krótkim czasie. Cena pudełka 3 złr. 20 centów.

Ażeby piękność i zdrowie zębów

zachować, są nasze

PREPARATY SALICYLOWE

najlepszym środkiem konserwującym,

które na tegorocznej wystawie ludowej w Linzu **pierwszą nagrodę, wielki medal srebrny otrzymały.**

Balsamiczno-aromatyczna salicylowa woda do ust, przepyszna woda do ust na stół toaletowy, która oprócz swych części żywicznych i ingredjencji aromatycznych zawiera w sobie głównie **salicylowy kwas natronu,** przez co niedopuszcza wydzielania się chorobliwych sekrecji błon śluzowych w ustach. Cena 80 ct.

Pieniący się salicylowy proszek do ust, tego środka nie zastąpi żaden inny, jest łagodny, pieniący się, konserwujący, orzeźwiający i udziela zębom czystości raieniącej. Cena 50 centów. 3499 2—6

Pastylki żelazisto-czokoladowe.

Nasze pastylki żelazisto-czokoladowe mają podwójną korzyść, są bardzo pożywne a przytem mają wielką wartość terapeutyczną. Zawierają w sobie takie pierwiastki, które organizm odżywiają i krew pomnażają i ulepszają.

Głównie polecenia godne rodzicom, dbającym o dzieci, które swem bladem wejrzeniem znamionują brak tworzenia się krwi. Cena oryg. pudełka 70 ct.

Cierpiącym na rupturę

zalecamy najlepiej **maść na ruptury,** wyrabianą przez **G. STURZENEGGER w Herisau** (Szwajcarja.) Takowa nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków i leczy nawet zastarzałe ruptury, tudzież choroby kobiece w najczęstszych wypadkach zupełnie. Do nabycia w słoikach po 5 mark wraz z przepisem użycia i świadectwami, tak u samego G. Sturzeneggera, jakoteż w KRAKOWIE w apt. pod barankiem Rodyka, we LWOWIE w apt. pod srebrnym orłem ZYG. RUCKERA. 3493 8 4

Świadectwo. Pomyślisz pan sobie, że jestem z powodu, że tak długo nie piszę, człowiekiem niewdzięcznym; lecz ja chciałem tylko wyczekać, aby się przekonać, czy pańska maść jest istotnie skutkującą. Ponieważ od dłuższego czasu mogę znowu oddawać się najuciążliwszym robotom, i z łatwością dźwigać worki z mąką i pszenicą, jak gdybym nigdy nie cierpiał na przepuklinę, czuję się być spowodowanym za wyleczenie mię, złożyć panu tysięczne dzięki. Röhrnbach pod Passau, 9. czerwca 1876. Józef Schmid.

Wyszła z druku:

Pamiątka

pielgrzymki polskiej do Rzymu

w maju 1877 r., z powodu 50letniego jubileuszu Ojca św. Piusa IX, napisał ks. O. Hołyński Lwów 1877, stron 252. Cena **40** ct. Przy zamówieniach na 10 egzem. z. gotówkę, przesyłka franco.

Spis rzeczy: Przedmowa. Myśl urządzenia pielgrzymki polskiej do Rzymu. Komitet pielgrzymki. Adres do Ojca świętego. Przygotowania. Do Rzymu! Dzień 22 i 23. maja. Odjazd ze Lwowa i Krakowa. W kraju po odjeździe. Pobyt w Wiedniu. Z Wiednia do Tryjestu. W Tryjeście. W Wenecji. Z Wenecji do Padwy i Loretu. W Lorecie. Z Loretu do Assyżu. Przybycie do Rzymu. Program. U J. Em. ks. Ledóchowskiego. Obchody jubileuszowe bazylik i zwiedzanie pamiątek. Dary dla Ojca św. Przed audjencją. Nabożeństwo polskie w Rzymie. Posłuchanie u Ojca św. Pielgrzymi u S. Maria Maggiore i u księży Passjonistów. Pożegnanie z ks. Prymasem. Odjazd z Rzymu i powrót do domu. Głosy publiczne o naszej pielgrzymce. Zakończenie. Spis uczestników pielgrzymki z Galicji i z Krakowa, z Wielkopolski i z Górnego Szlązka. Wiersz Zygm. Krasińskiego na wstąpienie na tron Piusa IX roku 1846.

W **Pamiątce** umieszczone są wszystkie adresy i mowy, z nią styczność mające. Nabyć można we Lwowie u wydawcy, plac Kapitulny l. 7 i w księgarniach miejscowych; w Krakowie zaś w księgarniach pp. Krzyżanowskiego, Gebethnera i Spółki tudzież dr. Miłkowskiego. 4140 1—3

Mechanik

uzdolniony teoretycznie i praktycznie, z najchlubniejszemi świadectwami, poszukuje zajęcia się budową młyna parowego lub amerykańskiego i prowadzenia onego na rzecz właściciela lub w spółce.

Bliższe szczegóły udziela

Hipolit Stupnicki,

redaktor „Przyjaciela Dom." we Lwowie ulica Franciszkańska Nr. 10.

4154 1—3

Zachęcony licznemi pochwałami odbiorców jakoteż znacznym odbytem, polecam mój

świeżo zaopatrzony

w lokalu zupełnie od apteki odosobnionym urządzony

Skład Herbaty Chińskiej

najświeższego zbioru po najprzystępniejszych cenach.

Sprowadzam ją z najlepszego źródła i tylko **małemi partjami** aby zawsze najświeższą mieć na składzie. Równocześnie polecam piękną **FARBĘ do zapuszczania podłogi.** 3911 4—8

J. Sidorowicz,

aptekarz w Kołomyi.

Najtańsze, najwydatniejsze, najtrwalsze

Młynki do śrutowania



z pionowemi stalowemi tarczami do melcia, dające się użyć zapomocą **rąk kieratu lub pary, wydające mlewa** od pół do 12 centr. na godzinę; te do pędzenia kieratem lub parą, dają się **zastosować do mielenia całych szulek kukurudzianych.** Dalej trace, maszyny do przyrządzania karmu, sieczkarnie, maszyny do musowania, do łamania makuchów itp. dostarczają rychło i pod gwarancją. 4042 4—6

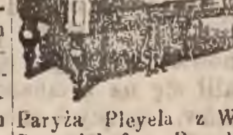
Friedländer & Frank,

Wien, III. hintere Zollamtsstrasse 9.

We Lwowie u A. Szeliskiego.

Składy FORTEPIANÓW

Ludwika Marka



we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 10 w Czerniowcach u J. Zwoniczeka, otrzymały nowe zapasy fortepianów i pianin z Paryża Pleyela z Wiednia Bösendorfera, Schweighofera, Prombergera i wielu innych najlepszych fabryk, tudzież fisharmonie i organy amerykańskie.

Gwarancja na lat 10.

Rabat z cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie.

3708 9 ?

Osobiście zakupione

w Paryżu, Lipsku, Pradze i Norymbergii, w Wiedniu i wyroby krajowe.

Towar zabawkowy

poleca największy z taniości znany

MAGAZYN

Henryka Müllera

róg ulicy Halickiej l. 6.

na nadchodzący dzień

św. Mikołaja i Gwiazdkę!

po bardzo nizkich cenach jako to:

Lalki pysznie ubierane z włosami i bez oraz nieubierane sztuka po 50, 60, 80, 90 ct., 1, 1.50, 2 do 15 zł.

Lalki wołające mama i tata z włosami po 2 do 3 zł.

Zabawki pomysłu Froebla pouczające dla dziatek każdego wieku, jako to: kubiki alfabetowe, i geograficzne mozaiki z kwiatów i obrazów, budownictwa i wiele innych rzeczy, sztuka od 40 ct do 5 zł.

Gry towarzyskie tegoroczne najnowsze szt. od 50 ct. do 6 zł.

Zwierzątka obciągane futerkiem krzyczące zwykłe na kółkach od 10 ct. do 5 zł.

Zwierzątka do nakręcania samobiegające jako to: myszki, kotki, pieski od 50 ct. do 3 złr.

Figurki do szopek pudełko od 1.50 do 6 zł.

Wielki wybór drobiazgów do ubrania Bożego drzewka, jako to: lichtarzyki, lampioniki, kulki i inne drobiazgi szt. po 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 50 ct.

Mając bardzo wielki zapas zabawek trudno mi wyłuszczyć każdy artykuł, na żądanie mogę służyć dokładnym cennikiem który odsyłam franko. 40 3 5—6

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej.

Realność

przy jednej z najbliższych ulic Lwowa położona, z domem mieszkalnym o 4 pokojach i 2 kuchniach, z ogrodem obszaru 2 morgi 1191 kw. sąż. W ogrodzie znajduje się wzorowo założona szkółka szczepów i piękny sad owocowy. 2—3

Realność ta ma dwa fronty, przydające się pod budowę kamienic. Bliższych objaśnień zasięgnąć można w handlu galanteryjnym braci Langner, przy ulicy Halickiej l. 9 we Lwowie.

KALOSZE

najlepsze gatunki w największym wyborze poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, Rynek 35.

Kalosze mężkie wysokie z cholewami prawdziwe moskiewskie, para 5 zł. wysoki zwyczajne najlepszy gatunek 4 złr., pół wysokie zł. 3 50, płytkie flanelą podszyte para zł. 2, 3, płytkie lekkie płótnem podszyte złr. 2.60.

Kalosze damskie wysokie, z futrem obłożone, filcem podszyte zł. 5, wysokie najlepsze 3 zł., płytkie do wysokich obcasów a la Pompadour złr 2.5 i 2.75, do obcasów flanelą podszyte zł. 2 i 2.50, bez obcasów flanelą zł. 1.80, podszyte płótnem złr. 1.40.

Kalosze dziecinne płytkie złr. 1 i 1.20, wysokie zł. 1.80 i 2.50.

Zlecenia zamiejscowe za pobraniem, nieodpowiadające kalosze wymieniam. 4014 5—6

Karol Gruchol.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 3917 9—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

EMSKIE

źródło Victoria,

jest najobfitsze w kwas węglowy, i dlatego najstosowniejsze do wysyłek, do użytku kuracyjnego w domu, z pomiędzy wszystkich źródeł Emskich pija się z wielkim skutkiem przeciw kataralnym słabościom wszelkiego rodzaju. 3526 5—10

EMSKIE PASTYLKI

(w pudełkach oplombowanych)

przeciw cierpieniom szyji i piersi nadzwyczaj skutkujące. Do nabycia we Lwowie u E. Mendrochowicza i Wiktora Goldbauma.

König Wilhelms-Felsenquelle w Ems.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać maobjętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3686 7—?

!!! Podarki na Gwiazdkę i Nowy Rok !!!

C. k. uprz. skład

fabryki dywanów i materji na meble

FILIPA HAAS & SYNOWIE

we Wiedniu

poleca 4123 1—8

WŁASNE WYROBY,

a to: kobierce, dywany, obrusy, kapy i kołdry

po najtańszych cenach stałych,

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 3a.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.